Nr. 80. We Lwowie, Wtorek dnia 1. Kwietnia 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

Z przesyłką pocztową:

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

w państwie Austriackim
Do Prus i Saxonii niemieckiej
Szwecyi i Danii
Francyi
Anglii, Belgii i Turcyi
Włoch i Księstw Naddun.

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracyi „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajemcja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czasha w rynku. WARSZAWY: na ulicy Prosnej i Krucia (róg Marszałkowskiej). we Jassach u. W WIEDNIU: u. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile. 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: u. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym czcionkami, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. na każdorazowe zamieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie uwzględniamy.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1873.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:
z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Lwów d. 1. kwietnia.

(Opieszałość i zaściankowość nasza. — Do posiedzenia Izby panów z dnia 27. marca. — Mydliny półurzędowe. — Program czynności Rady państwa.)

Wiele rzeczy bardzo smutnych dzieje się w naszym kraju, z powodu, że w **Opieszałości** naszej zwykle liczymy na jakieś pieczone gołąbki, a ostatecznie głuszymy wyrzuty sumienia politycznego przysłowiem, w dziejach naszych okropnem, że „jakoś to będzie.“ Tak się dzieje w ogóle w sprawach krajowych, powiatowych, gminnych. Ale niechajże szczegółowo wchodzi w grę publiczną jakaś sprawka, ambicja osobista, tam rozwijamy taką energię, zapobiegliwość, drażliwość bezsenną, że tak czy owak, solidarność idzie do kaduka, a przez zwycięztwa zarówno jak i klęski frakcyjne, koteryjne, idzie i sprawa publiczna do kaduka.

Wybory do sejmu i do Rady gminnej w Tarnopolu już nieraz wykazały, że jeżeli gdzie, to tam solidarność między patrjotami panować powinna jak najzupełniejsza — ale nauka idzie w las, i dzieje się tam coraz gorzej. I oto jaki policzek wycięli nam wrogi miasta i kraju w korespondencji tarnopolskiej w *Nowej Pressie*: „Sukcesa, odniesione w wyborach do Rady miejskiej w kole 2. i 3., zamienili wczoraj (d. 24. marca) wyborcy koła 1. w zupełne zwycięztwo stronnictwa centralistycznego; trzech bowiem najzagorzalszych ultrasów (pp. Latinek, dr. Max adwokat i p. Świejkowski, radca sądowy) utracili swoje krzesła w Radzie miejskiej. Niemcy (t. j. żydzi) mają teraz połowę głosów (18), a zatem mają prawo używać przy rozprawach języka niemieckiego. Nowa Rada miejska zamyśla czynności swoje zagaić wystosowaniem natychmiast adresu do ministerstwa z podziękowaniem za zaprowadzenie wyborów bezpośrednich.“

W jasnej perspektywie idzie za tem, że z bezpośrednich wyborów w Tarnopolu wysiedłby do Rady państwa meszures teutoński. Ale choćby ani to nie nastąpiło, choćby nie przyszło i do owej niemczyzny i adresu— to już sam ten tryumf przeciwników interesów krajowych i gminnych jest policzkiem, jest ciosem tak dojmującym, że trudno aby patrjoci tarnopolscy nie spamiętali sobie tej lekcji.

Ale czyż to jeden tylko przykład potępieńczej wiary naszej w pieczone gołąbki i w „jakoś to będzie“? Bynajmniej! Jeszcze nie przyszło do głosowania w Izbie posłów nad reformą wyborczą, a już pisma centralistyczne zastanawiały się nad taktyką swoją po jej sankcjonowaniu, a moskalofile cały plan akcji ułożyli. Jeszcze nie przebrzmiało głosowanie w Izbie posłów, a już *Deutsche Ztg.* podała plan szczegółowy, jakby z ust moskalofilom wyjęty: w każdym okręgu wyborczym mają być już teraz potworzone centralistyczne komitety agitacyjne, któreby działały pod jednym wspólnym kierunkiem. A kiedy i w Izbie panów reformę przyjęto, już napotykamy w *Nowej Pressie* wiadomość, że w Czechach stanie na czele tej agitacji dr. Herbst, a dr. Schmeykal zwołał na 9. i 10. bm. do Pragi walne zgromadzenie centralistów, któreby szczegółowy plan ułożyło, taki, iżby mógł służyć za ognisko i wzór dla komitetów we wszystkich krajach. Wydano zarazem hasło, że we wszystkich krajach koronnych, a więc i w Galicji, w każdym okręgu wyborczym mają działać takie komitety, a *Słowo* zapowiedziało z góry, że moskalofile ręka w rękę w sprawie wyborów bezpośrednich działać i postępować będą z Niemcami i żydami.

Tych zapędów moskiewsko-measuresowsko-teutońskich nie bardzo się obawiamy dzisiaj, bo siły ich zanadto są rozprószone, grunt dla nich nie bardzo przyjazny — ale pojętrze stać się może, że żółw posuwający się linia za linią, ubieży spiącego zająca; i że klęska będzie tem smutniejsza, tem więcej demoralizującą, jeżeli rozgardjasz obywateli tarnopolskich powtórzy się przy wyborach bezpośrednich tam i na innych punktach.

Już i Czesi naznaczają zjazd swój dla obmyślenia akcji na wypadek rozpisania wyborów bezpośrednich.

A cóż się dzieje u nas?..

Książęta kościoła katolickiego nie pojawili się w Izbie panów na posiedzeniu dnia 27. marca. Pojawił się tylko jeden ks. Sembratowicz. Nie tylko my, ale i centralistów faktowi temu nie przypisują wielkiej wagi — a jednak nie był się powinien wydarzyć, i nie byłby się wydarzył, gdyby gorący w innych razach przodownicy, nasi kościelni byli choć usiłowali ks. Sembratowiczowi, niepojmującemu zgoła spraw politycznych, a niezawodnie szczeremu katolikowi, wykazać tę jasną przecie prawdę, że reforma wyborcza w następstwach swoich prowadzi do zaburzenia pokoju katolików. Ale gdzietam! Targać się z gazetami nieklerykalnemi za lada drobnostkę obojętną, kląć jak przekupka na zdania mniemanych przeciwników, mężowie *Przeglądu lwowskiego* są o każdej porze dnia i nocy skłonni, i w czynności tej Veuillota prześcigają — nigdzie jednak i nigdy ich nie ma, ilekroć chodzi o rzeczywiste przysłużenie się sprawie wiary, o zaszachowanie przeciwników jej istotnych.

Wracamy jeszcze do głosowania **Izby panów** w sprawie reformy wyborczej. Głosowało 88 za, 15 przeciw; mogło jeszcze tych snadnie przybyć 18, podczas gdy liczba 88 jest najwyższą, jaką centraliści, używszy całej forsy zebrali. Zastęp 33 przeciw 88 byłby obalił reformę wyborczą w Izbie panów, a zatem i na całą bieżącą sesję. Ze spisu lordów przedlitawskich przekonujemy się, że jest ich 193, a zatem owych 88 nie daje nawet połowy ogółu. Rząd starał się z całą usilnością, aby 14 arcyksiążąt, którzy są członkami Izby, przybyli — ale nadaremnie, widać ztąd, że dynastja jest przeciwną reformie wyborczej.

Nawet na licach centralistów ustęp mowy br. Lichtenfelsa o Galicji, a mianowicie o roku 1846, wywołał rumieniec wstydu. Jedna tylko *Nowa Presse* wysławia ten ustęp; wiele zaś innych pism centralistycznych potępia. Nawet Karlos Auersperg nazwał go nietaktownym — ale prywatnie, bo z krzesła prezydjalnego nie zgromił bezżebego biurokraty; minister Unger zaś zapewniał, że da mu naukę żwą — w *Augsb. Allg. Ztg.* A do *Pester Lloyda* piszą z biura prasowego: „Wywody Polaków, w których imieniu przemówił ks. Czartoryski, były bardzo umiarkowane. Tem więcej musiała zdziwić opryskliwość br. Lichtenfelsa, z jaką uderzył na mowcę polskiego, który właśnie starał się oświadczeniu swemu odjąć wszelką cechę wyzywającą. Br. Lichtenfelsowi wydawało się potrzebnem wywołać krwawe cienie roku 46, czem poruszył temat, którego właśnie przeciw specyficznie polskim postulatom nie należało za argument używać.“

Ale te mydliny półurzędowe nas nie zdołają oszukać. Rzeczą i powinnością ministra Lassera, który w końcu przemawiał, było zdemantować zakostniałego biurokratę, który występował jako rzecznik Izby, stronnictwa rządowego i sprawy rządowej. Ale p. Lasser puścił to płazem, i owszem, jak donosi *Wiener Ztg.* z dnia 28. marca, tak się oświadczył: „Wys. Izbo! Wycieczki dzisiejsze przeciw przedłożeniu rządowemu, nie były tak potężne i dosadne, iżby mogły rząd powodować do zbijania; a zbijanie to jest teraz tem mniej konieczne, ile że p. sprawozdawca (br. Lichtenfels) zbił je już tak obszernie i gruntownie, iż zastępcy rządu na żaden sposób przewyższyć by go nie mogli.“ Rząd zatem pochwalił najsolenniej br. Lichtenfelsa. Winniśmy to sobie zapisać.

Program Rady państwa jest według źródeł półurzędowych z d. 28. marca następujący: Przed wielkanocnemi ferjami odbędzie Rada państwa 4 a najwięcej 5 posiedzeń, gdyż w przyszłym tygodniu z powodu otwarcia delegacyj wspólnych musi na dwa dni przerwać swe obrady. Delegacje zbiorą się d. 2. kwietnia, d. 3. wybiorą komisje finansowe, poczem się na pewien czas odroczą. Ferje Rady państwa mają potrwać od d. 6. do 21. kwietnia, a d. 24. nastąpi zamknięcie sesji, a zatem zaledwie trzy posiedzenia odbyć się wtedy mogą. Najednem z nich będzie sprawa mandatu posłów galicyjskich załatwioną, gdyż najpóźniej do d. 6. kwietnia musi nastąpić ich odpowiedź na wezwanie prezydenta“.

Centraliści opowiadają, że p. Lasser już d. 28. marca przedłożył cesarzowi sprawozdanie o przejściu reformy wyborczej przez Radę państwa i wniósł o jej sankcjonowanie.

Głosy z kraju.

Z zachodniej części kraju.

Widząc, że się opinia publiczna trochę rozbudziła i wy ją uczciwie popieracie, pozwólcie mi nieco pogadać *de omnibus et quibusdam aliis.*

Przed innemi sprawami, zajmuje się wielu bardzo ludzi u nas polityką krajową; — i to już jest postęp; bo polityką konjekturalną, przez dyletantów mało myślących wyższą polityką przezywaną, nikt się nie bawi. Każdy pyta drugiego: co to będzie po tem „rozwielmożnieniu“ się Niemców z nami? jakby to zaradzić złemu, które nad nami wisi? I oto muszę wam powiedzieć, że czegom się nie spodziewał, nie znalazłem tego zwątpienia i bezmyślnej nieporadności u ludzi nawet nie zbyt o dobro publiczne dbałych. Wszyscy mają przekonanie, że miarka buty Niemców się przebrała, i byleśmy się złączyli z tylu innymi, którym tak samo jak nam, dają się ci ludzie (spekulujący na krzywdę naszą) we znaki: to wyjdziemy zwycięzko z walki, do której jesteśmy przez nich wyzwani.

Tem się tłumaczy, że tak łatwo zgodzono się powszechnie w kraju na łączenie sił swoich z siłami innych ludów, w Austrji równie uciśnionych, a to przez tych samych austrjacko-niemieckich centralistów, którzy dziś rej wodzą w tak zwanej Przedlitawii, i którzy nas, powiedzmy prawdę, wyprowadzili w pole, nie mówiąc już silniej. Nazwa federalizmu u nas dotąd znaczyła powszechnie coś takiego, o czem wiedzą tylko Czesi — że może to być coś dobrego, ale że trudno przeprowadzić taką innowację. Zresztąśmy wiedzieli, że Czesi tylko raz za Schmerlinga weszli do rajchsratu i odtąd siedzieli w domu; a myśmy tak do niego wczęszczali, jakby to jakiś nasz przyjaciel od serca, z którym nas łączą sympatyczne węzły. Dziś jednak pojęliśmy rzecz, można powiedzieć, za pomocą „gromadzkiego rozumu.“ Jeden i drugi coś sobie przypomniał z łaciny, i zrozumiałem mu się stało, iż to jest *nexus foederis*, związek sił pojedyńczych w jednym celu ułożony, z którego nigdy jeden sam korzystać nie może ze szkodą drugich, jak się dziś dzieje w naszej Przedlitawii.

W ścisłem znaczeniu jest to nic innego jak robić to, co robią Niemcy austrjaccy, należący do partji centralistycznej. Jedni mieszkają w Styrji np., drudzy w Górnej Austrji, w Salcburgu; inni znowu rozrzucenci to po Czechach, to po Morawie, niektórzy w małych grupach, w Krainie... Otóż ci poprzedzielani terrytorjalnie ludzie, mając jeden cel na oku, starają się skupić, aby mieć więcej siły; — a po co? można zapytać. Oto dla tego, że każdy, ufając swoim pojedynczym siłom i tylko licząc na swoją *reine Vernunft* (według Kanta), nic by nie zrobił.

Na tem miejscu trzeba przypomnieć, że centraliści niemieccy nie stanowią masy ludności zwartej, nieprzebitej; są niejako wyrazem opinii tych mieszkańców, wśród których przewodnicy centralistycznej partji mieszkają.

Znam austrjacko-niemieckie stosunki i niemieckie *ex visu*, więc mogę śmiało po-

---

Dziesięć lat w Australii.

przez

Sygurda Wiśniowskiego.

(Dalszy ciąg). *

XXIII.

Różne sposoby podróżowania morzem i lądem. — Wyjazd do port Mackay. — Diana. — Cukrownie. — Rockhampton miasto miedzi. — Bogaty górnik. — Brisbane i polityka. — Śmierć biskupa. — Okręt „Młoda Australia“. — Wybieram się do Sydnej.

Od czasu, kiedy postanowiłem opuścić Australię, zdawało się, jakoby niebo same przeszkadzało memu zamiarowi. Trudności w dostaniu się na statek do Sydnej, listy znajomych zaklinające, abym wrócił na Ravenswood, trudność podróżowania i pokusy rozmaite, które później opiszę, stawały mi w drodze. Lecz choroba moja, niegwałtowna już wprawdzie ale chroniczna, trawiąca powoli siły, kazała mi uciekać choćby dla odpoczynku do zimnych klimatów.

Rozpocząłem ucieczkę jadąc do Herbertu.

Zaledwie wjechałem pomiędzy mangrowy, poznałem, że cała moja znajomość okolicy, cały sprytw trzymaniu się prostej linii wedle słońca i kompasu, na nic się nie zdały. Herbert leżało na południe, ścieżka wiła się na wszystkie strony, omijając topiele zaludnione alligatorami. Przez te wprost nie mogłem ani jechać ani płynąć.

Wreszcie zgubiłem ścieżkę, wlazłem między bagna, a gdy noc nadeszła, nie wiedziałem gdzie jestem. Spętawszy konia pasami od strzemion, bo pęt nie wziąłem z sobą, myśląc, iż tylko dzień będę w podróży, bez wieczerzy, wdrapałem się na ogromne drzewo gumowe, i przesiedziałem na niem noc całą w konarach, z obawy płazów po nad brzegami jezior pełzających.

Koń w nocy porwał pęta, i pewnie wrócił do właściciela.

Zostawiwszy siodło i zebrane ciekawości, darłem się piechotą za pomocą toporka ku rzece. Żyłem dwa dni rybami aż się dostałem do cukrowni przemokły, strudzony, przestraszony często spotykanemi śladami Murzynów.

Na szczęście moje sierżant Johnson polował właśnie na nich w tej okolicy, dowiedziawszy się, iż jakiś zdziczały Europejczyk żył z tem pokoleniem.

Był to Niemiec, dawny pastuch owiec u pana Skota, który odszedłszy od zmysłów, pobratał się z Murzynami. Wszelkie zabiegi policji w celu złowienia go, spełzły na niczem, wystraszyły atoli Murzynów z bagien, z których właśnie wyszedłem cały pomimo tysiącznych niebezpieczeństw.

Zanim doszedłem do cukrowni, po drodze spotkałem blockhouse (czytaj blokaus) czyli dom z grubych kłód, zaopatrzony w strzelnice. Była to dawna stacja bydła, własność pana Hamiltona. Murzyni tak mu przetrzebili trzodę, iż Hamilton opuścił z niedobitkami jej kraje nadmorskie, i wyniósł się za góry. Blokauze zbudował dla ochrony swej rodziny, i wytrzymał w nim tygodniowe oblężenie od Murzynów. Raz zabili mu dziecko zabłąkane w lasach, on w odwet zastrzelił czterdziestu czarnych.

W ogóle Murzyni nadmorscy, posiadający podostatkiem ryb i jadła, są silniejsi, bardziej krwi chciwi i przebieglejsi od mieszkających w wnętrzu kraju, a żyjących częstokroć w braku zwierzyny wężami lub muszlami rzek. Pomiędzy zabitymi Murzynami w naszej wyprawie, mającej na celu wyszukanie rozbitków „Marji“, widziałem chłopów wyrównywających naszym grenadjerom.

W cukrowni znanej mi już przeczekałem dni kilka, zanim nadszedł parowiec, tymczasem wyprawiłem Kanaków, pracujących w tym zakładzie, w celu odszukania zgubionego siodła. Niestety, nie znaleźli go, bo ślady moje zatraciły się w skutek deszczów.

Nad rzeką Herbert, i ogólnie pomiędzy górami „Seaview“ a morzem ciągłe prawie panują deszcze. Wiatry przeciągowe pędzą chmury od morza ku lądowi, na którym zatrzymują je wysokie góry. Ztąd kraj ten posiada więcej obfitujących w wodę rzek, strumyków i źródeł, niż jakakolwiek inna część Australii. Złota tu niema, lecz węgiel wszędzie się pojawia. Kiedyś, gdy siekiera wytnie gąszcze, motyka i łopata wykopie rowy na osuszenie bagien, a plantator (rolnik) zasadzi trzciną cukrową ogromne obszary, węgiel ten i żyzna ta i często skrapiana rola, pozwoli milionom ludzi żyć tu w dostatku, gdzie dziś zaledwo kilkanaście osiadło rodzin.

Statek przybył nareszcie, lecz nie do rzeki ale do jej ujścia. Gościnny właściciel pożyczył mi bezpłatnie dwóch Kanaków i czółna w celu dopłynięcia do okrętu.

Kanacy drżeli ze strachu, chociaż byli w dużem czółnie, widok bowiem każdego alligatora straszył ich. Złą angielszczyzną opowiadali mi, jak jeden olbrzymi krokodyl porwał pewnego razu towarzysza ich, płorągo bieliznę nad brzegiem rzeki. Zwali oni tego olbrzymiego płaza Herbert pet (pieszczoch Herbertu), znano go bowiem na całą okolicę z wielkości i śmiałości, a każda w niego wystrzelona kula odbiła się o twardy pancerzowy grzbiet. W dłuższej rozmowie z nimi przekonałem się, że ludzie tak mocno obawiający się płazów, wcale nie obawiali się swego pana. Kilkakrotnie podnosili przeciw niemu bunty, i grozili, że mu kiedyś kark skręcą, chociaż obchodził się z nimi jak najlepiej.

— A pocóż nas Europejczyk zabrał z wysp naszych, gdzie żyliśmy bez pracy? Uwiódł on nas nadzieją, że tylko na trzy miesiące w celu zwiedzenia obcych krajów jedziemy; zawiózł pomiędzy te bagna i rzeki pełne płazów krwiożerczych, i od trech lat zmusza nas tutaj kopać i ścinać cukrową trzcinę.

— Ależ to nie wasz teraźniejszy pan uwiódł was z wysp, tylko inny — odrzekłem.

— Wszyscy biali są jednacy. Handlarz nas oszukał, pan korzysta z oszustwa. Na misjonarzu, który nas zdzierał na wyspie, handlarza co nas tu zawiózł, nie możemy się zemścić, na panu zdołamy. Kanak nauczył się rozumu, i wie, że każdy Europejczyk pomaga drugiemu, niechże więc cierpi za drugiego.

Z pokładu statku napisałem do mego zacnego gospodarza list ostrzegający o pogróżkach tych ludzi. Czy mu doręczyli moje pismo, czy on zwrócił na nie uwagę? Lecz to wiem, że jak długo będą sprowadzać wyspiarzy i Chińczyków do robót w plantacjach europejskich, dopóty panowie muszą spać z rewolwerami pod poduszką. Rzeź okropna spotka ich prędzej czy później, i ta rzeź będzie słuszną karą bożą za mieszanie ras i ujarzmianie niepojmujących naszych obowiązków i praw ludzi, uważających w swoim rozkosznym klimacie zajęcie jakiekolwiek za największe nieszczęście, a zmuszających ich do pracy za tyrana.

Parowiec stanął w „Cleveland Bay“ (Tovnsville) na pół dnia. Tu pożegnałem Stuarta, owego bogatego owczarza, i Mac Crossana, mego towarzysza w redakcji *Górnika* Rawenswoodu. Ostatni właśnie został posłem okręgu do parlamentu, i przyszłą pocztą odpływał do Brisbane.

Z powodu tego spotkania i przypomnienia sobie życia w kopalniach i na równinach pomiędzy owczarzami, powiem w tem miejscu kilka jeszcze słów o owczarstwie australskiem. Wiele bowiem osób wypowiedziało wątpliwość swoją co do wiadomości, które o niem podałem w pierwszych rozdziałach, a zwłaszcza nie wierzyli, ażeby jeden człowiek strzygł 80 lub 100 owiec dziennie, i żeby był zwyczaj grodzenia tak znacznych obszarów jak obwody Galicji drutowemi płotami. A jednak wiadomości te są prawdziwe i każdy kto był w Australii, potwierdzi je w zupełności. Dla utwierdzenia moich opisów dam tu obraz stacji czyli owczarni, należącej do kompanii niemieckiej zwanej „Peel Rik-Companie“. Owczarnia ta liczy 180 tysięcy owiec i 30 tysięcy sztuk bydła. Dochód z niej dochodzi do pół miljona, a chociaż nie jest największą, jest jedną z najpiękniejszych w Australii. Strzyżenie owiec trwa na niej 10 tygodni a maszyny parowe do mycia tych owiec, kosztowały prawie cenę wsi. Mycie owiec zatrudnia 30 ludzi, strzyżenie 52, ściskanie i wyprawa wełny 40. Trzy tysiące owiec dziennie, a więc blisko 60 na osobę bywają ostrzygane w ogromnym kamiennym budynku na tej stacji. Niektórzy strzygący podołają ostrzydz 100 i 120 merynosów na dzień, uczący się dopiero strzyżki 40. Ktoby tyle nie podołał ustrzydz, zostaje odprawionym, gdyż koszta karmienia znaczne, nie opłaciłyby się z jego pracy.

Owiec przy strzyżeniu nie wiążą jak u nas, lecz trzymają w różnych pozycjach wedle części ciała strzyżonej. Płaca wyrobników wynosi od 1 złr. 50 ct. do 2 złr. od 20 owiec, oprócz pokarmu. Jedni więc zarabiają 6, inni 15 złr. na dzień. Widziałem dnie, w których tych 52 ludzi ostrzygło 4.000 owiec, słowem, skończyli strzyżkę całej trzody w 10 tygodniach, w których było kilka dni stoty; nie dziw więc, że w Australii garstka ludzi hoduje blisko 50 milionów merynosów.

Owce tej kompanii są pochodzenia saskiego, ważą jedna 50 — 60 funtów w przecięciu, runa 2 — 3 funtów wagi, a warte 2 do $2\frac{1}{2}$ złr., gdyż funt czystej wełny nigdy poniżej 75 cent. nie sprzedają. Kompania ta posiada prócz innych pastwisk, obszar kupiony na własność mil geograficznych 30 długości, 6 szerokości, a więc wynoszący 1180 □ mil geogr. Cały ten obszar wypasa 80.000 owiec, dużo bydła i koni. Dawniej zajmowało to blisko 120 pastuchów, których płaca i utrzymanie kosztowały 120 tysięcy złr. a nawet więcej. Później zmieniły się te liczby, gdy kompania przeprowadziła 42 mil drucianego płotu, złożonego z przeszło 1000 palów na milę i 6 drutów oddalonych o 8 cali jeden od drugiego. Koszt tego płotu wynosił blisko 3.000 złr. na milę, całe więc ogrodzenie uskuteczniono wydatkiem miljona.

Sześciu ludzi konno doglądających całości tego ogrodzenia, spełnia tę samą służbę, na którą potrzebowano dawniej sto ludzi, a kompania miasto płacenia 4% dywidendy jak dawniej, daje już przeszło 8%. Pieniądze oszczędzone na pastuchach i dozorcach, dziś niepotrzebnych, gdy owce biegają wolno w zagrodzie, powiększyły czyty dochód majątku. Tu sama kompania płaci 20.000 rocznie p. Kingowi, głównemu rządcy owczarni i dała 10 miljonów złr. za pastwisko kupione na własność. Ile pastwisk wydzierzawia prócz tego od rządu, nie wiem; nad to odbiera wielki dochód od złota wykopywanego na jej terytorjum. Za jej przykładem ogrodzono prawie całą Wiktorję i New South Wales; ledwie małe przestrzenie ziemi nieotoczonej drucianym płotem, dziś tam pozostały. Jak u nas odgraniczają kolej żelazną od pól, tak tam rozgraniczają pastwiska, z tą różnicą, że tam 5 lub 6 drutów przez każdy pal przeciągają. (C. d. n.)

W sprawie osobistej.

W ostatniej „Kronice niedzielnej“ *Dziennika Polskiego* w sposób humorystyczny, ale nie mniej na serjo gryzący zarzucono mi, że „piszę od dwóch lat rozprawy estetyczne do *Gazety Narodowej*, tłumacząc je z niemieckiego.“ Jestto więc posądzenie mię o systematyczny plagiat.

Jakkolwiek nie ma zwyczaju u nas odpowiadania poważnie na dowcipy niedzielnych kronikarzy, w tym jednak wypadku dla obrony prawdy i moralności publicznej w kilku słowach odezwać się muszę.

Przedewszystkiem, co się mnie tyczy, sumienie żadnych mi nie czyni wyrzutów. W krytykach moich nie znajdzie nikt ani jednego zdania przetłumaczonego lub tylko niewolniczo powtórzonego. Śmiało je poddaję pod sąd ludzi bezstronnych i chcących się o prawdzie słów moich naocznie przekonać.

Ze w rozbiorach przedstawień Szekspirowskich dadzą się u mnie odczuć ślady odbytego studjum nad tem, co pisali o Szekspirze krytycy niemieccy, tego mi podobno z dobrą wiarą niepodobna zarzucić. Co o Szekspirze napisali Lessing, Rotscher, Gerwinus, Freitag, Rosenkranz, Carriere, to stało się rodzajem powszechnej wiary estetycznej, to się wpoiło tak głęboko w nasze umysły, że czasem obieramy ich punkt widzenia,

---

* Zobacz nr. 277, 279, 280, 283, 287, 292, 293, 294, 297, 299, 306, 307, 308, 318, 339, 340, 343, 348, 349, 350, 352, 356, i 359. z. r., 2, 4, 6, 10, 15, 16, 17, 23, 28, 29, 32, 35, 37, 38, 42, 47, 53, 54, 58, 59, 60, 64 i 75.

wiedzieć, że w austrjackiej monarchii ludność wiejska może w jednej setnej części, tylko w pobliżu miast żyjąca, coś wie o centralizacji i w razach pojedynczych widać, że nie jest przeciwną aby Niemcy innych (głównie Bemaków) brali za łeb, co u nich jest równoznaczącem, aby wszystko pozostało jak jest czyli centralizacja. Lecz to jest wyjątkowem, a pochodzi ztąd, że dzieci lub krewni tych ludzi, mając jakąś posadę w mieście, którą sobie zdobyli, wpływają na swych przyjaciół lub krewnych *vom Land*. Około miast w wązkim pasie miejskiego sąsiedztwa, zagnieździła się polityczna inteligencja, z małych centralistycznych dzienników zasiłek duchowy czerpiąca. Ale w Austrji wyższej i niż. (od 6 mil począwszy od Wiednia) w Styrji, Tyrolu, Morawie i Czechach (gdzie mieszkają Niemcy) ogromna i przeważna większość Niemców do centralistycznej niemieckiej partji nie należy. Kiedy Niemcy więc rozrzuceni, umieli się połączyć między sobą, a nawet jak wyżej wśród swoich tylko z tymi Niemcami, którzy ich polityczne plany wspierają — dla czego przeciwnicy centralizacji nie mieliby pójść tą samą drogę i naśladować tej samej taktyki?

Czy może dla tego, że przeciwników centralizacji jest więcej jak centralistów?

Czy może statystyczne liczby mają być tu uważane jako *argumentum per contrarium?* to jest, że partja centralistyczna niemiecka choć w mniejszości, musi zawsze górować nad innymi, którzy stanowią większość, bo tak było dotąd.

Czy jedni mają w konstytucyjnem państwie mieć wyłączny monopol narzucania swej woli drugim; a ci (to jest większość ludowa) muszą słuchać, i im nie przysłuża prawo obmyślania środków do polepszenia swych politycznych stosunków.

To są refleksje, które nam się mimowolnie nasuwają i prowadzą do konkluzji logicznej, że nam właśnie dziś tylko obranie hasła i przeprowadzenie go w życie *Viribus unitis* pozostało dla zabezpieczenia naszej przyszłości i na pożytek państwa, do którego nas przyłączono.

Kończąc moje uwagi, nie mogę się powstrzymać od pobieżnego naszkicowania tego liberalizmu specjalno-niemieckiego.

Zdaje się, że to nie będzie od rzeczy i przydać się może dla tych, którzy tak sobie na oślep Niemców biorą (bądź co bądź) za przedstawicieli liberalizmu czyli wolności, bo pojęcia te się w niektórych głowach pomięszały.

I w istocie są ludzie, którzy nie przyzwyczajeni do rozbierania faktów pojedyńczych i oceniania ich według wartości, wynieśli czy z czytania niemieckich książek, czy z obcowania z Niemcami, czy z tradycji absolutyzmu, pewne jakieś uprzedzenie, że żywioł niemiecki w porównaniu do drugich, ma większą inklinację do popierania postępu i wolności ludowej.

Nie przeczę, że dużo książek, może nawet najwięcej popisali Niemcy, to ganiąc wsteczne, to podnosząc liberalne pomysły, czy zasady.

Ale tu w polityce, i w tem, co nas w życiu dotyka, nie o to chodzi, co popisano, lub wygłaszano ustnie, lecz popatrzmy raczej z bliska, jak się to ten „liberalizm" w praktyce przedstawia.

Najprzód widocznem jest, że Niemcy mają dwie miary, dwie wagi. U nich upstowarzyszenia, wolność prasy, zbiorowe kasy włościańskie itd. doznają protekcji... jeśli chodzi o Niemców; dla drugich tj. nie-Niemców drakoniczne postępowanie regułą się stało, i to przez prasę liberalną niemiecką sankcjonowaną.

Wolność osobista, jest to zasada piękna i sprawiedliwa, na prawie natury oparta.— W Czechach robią sobie a zawsze pod firmą „liberalizmu" wyjątki które czy w formie kwaterunków, czy uwięzień, czy innych, nie tylko się stały regułą, ale są przez organa centralistyczne uważane jako plastyczne objawy liberalizmu, który rządzi.

Za liberalnego rządu unormowano takie rzeczy: jak stan oblężenia w czasie pokoju, dając egzekutywie prawo „miecza" przeciw wątpliwym niebezpieczeństwom, nieokreślonym ściśle, a mogącym niby grozić państwu.

Występywaniu przeciw kościołowi katolickiemu stało się wadą i szyboleten niemieckiego nowego liberalizmu — w rzecz in concreto się nie wdają się dziś Niemcy; tylko jako hamulec takiego liberalizmu, jaki im potrzebny, katolicyzm jako *genus* jest uważany za nieprzyjaciela, który jest jak Niemcy mówią *vogelfrei*.

A jak ich nawet prawnicze pomysły nie są do naszych potrzeb i pojęć zastosowane, widzimy w tym fakcie, że ministerjum sprawiedliwości z zasady swojej specjalnie niemieckiej jurydyki, nie chce i niedozwala zaprowadzenia sądów pokoju. Instytut ten tak przypada do naszego ducha narodowego, tak w praktyce w polskich krajach się okazał zbawiennym, w skutkach nawet moralnym i etycznym, żebyśmy go szczerze powitali, jako zwiastuna i lepszych stosunków i „miru" wewnętrznego. — Ale cóż? iskalne i niemieckie centralistyczne względy temu stanęły na przeszkodzie. Za to mamy przy ustawie o zgromadzeniach dodatek *statsgefährlich* — wprawdzie nieokreśleny, ale w tem właśnie jego siła. Później wam niektóre podobne uwagi udzielę... jeźli pozwolicie i jeźli mi coś przyjdzie do głowy.

Z zagranicy.

W przeglądzie spraw zagranicznych widzimy oddawna, i to wszędzie jednakową troskę o przeorganizowanie wewnętrznych stosunków, a dalej usiłowanie zabezpieczenia się od burz zewnętrznych — stan dzisiejszy społeczności europejskiej jest więc chorobliwym. Nienaturalny wzrost jednych potęg stawia inne w trudnych warunkach, a wzajemna nieufność nie pozwala zaspokoić wewnętrznych potrzeb, a nawet je coraz więcej zaostrza. Takie wszakże niedomaganie wytwarza powszechną względność, utrzymuje stan przejściowy a sprawom drugorzędnym pozwala górować nad innemi.

Telegramy zwykle przynoszą nam krótkie sprawozdania o rozwoju spraw najważniejszych, tak przynajmniej byćby powinno, na tem więc opierając się, widzimy, że dzisiejszy świat polityczny głównie zajmuje wyprawa Moskali na Wschód, i chaotyczny stan półwyspu Pirenejskiego. Pośrednictwo narzędzi zabójczych, jakiem obie te sprawy się posługują, przytłumia inne kwestje, o wiele ważniejsze, ale będące jeszcze w zarodzie.

Wyprawa do Chiwy nas obchodzi o tyle, że prowadzi ją jeden z naszych zaborców i że jakkolwiek huk armatni tam rozlegający się, Europie czuć się nie da, musi wszakże ją interesować, bo ten bój pośrednio wpływa na stosunki handlowe naszej półkuli, sprawa zaś ta cała jest dość skomplikowana. Zawierucha hiszpańska mniej przedstawia dla nas interesu, niechętnie więc kwestją tą na tem zwłaszcza miejscu zajmujemy się, a to chociaż pisma zagraniczne większą część swych kolumn jej poświęcają.

W Hiszpanii dziś staczają bój monjaki władzy, którzy aby dójść do niej, nie gardzą żadnemi środkami, z żywiołami skrajnemi, jeżeli więc dzienniki legitymistyczne starannie notują z jednej strony pretensje sięgających o koronę, a z drugiej zamysły radykałów różnego odcienia, to również pisma dążące do przewrotów społecznych mogą roić sobie uzasadnione nadzieje, bo dziś w Hiszpanii główne siedlisko przyjaciół komuny paryzkiej. Trzeba wszakże przyznać, że od powtórzenia owych scen smutnych o wiele prędzej republikanie ocalić mogą Hiszpanię jak Don Carlos lub który z jego przyjaciół. Karliści szerząc więc zamieszanie w kraju pracują dla swych największych przeciwników i mogą Europie przygotować nową niespodziankę przez wydanie nowej edycji komuny. Nic więc dziwnego, że świat polityczny obdziela się telegramami z Hiszpanii.

Wiadomości tą drogą odbierane są jednak zwyczajnie kłamliwe, a stworzyć sobie na tej podstawie obraz sytuacji tego kraju, rozdartego domowemi wojnami, niepodobna.

Karliści wielokrotnie pobici, a jednak Castellar zrozpaczony, grozi dymisją, jeżeli karność w wojsku nie zostanie przywróconą. Klasa robotnicza najróżnorodniejszemi obietnicami przez stronnictwa jest wyzyskiwaną — między radykałami różnych odcieni a klerykałami odbywa się licytacja na większe przyrzeczenia, ale po nad ów lud zbałamucony jest jeszcze niebezpieczniejszym stan wojska. W Hiszpanii było ono oddawna przyzwyczajone do podnoszenia rokoszów na rzecz tego lub owego pretendenta. Kto doszedł do władzy, faworyzował swoich popleczników a prześladował przeciwników, tak zamiast karności ustaliła się swawola, a dziś Hiszpanja ma więcej oficerów jak Niemcy lub Francja, bo każdy upadły rząd ma swoich. Aby zaradzić temu, potrzeba niezwykłej energji, potrzeba silnej woli dyktatora, ale na to nie zdobędą się stronnictwa rządzące Hiszpanją.

W obozie karlistowskim zaszły pewne zmiany, które mogą działaniom nadać pomyślniejszy obrót. Don Carlos jest pod każdym względem człowiekiem nieudolnym, a jakkolwiek ma lat 25, nie ma żadnej odwagi, i to oburzało jego stronników. Zaszła więc jak się zdaje, jakaś rewolucja gabinetowa, bo jak telegramy donoszą, pretendent abdykował na rzecz swego syna, a regentem naznaczył brata, Don Alfonsa, który z swą małżonką ma obecnie znajdować się pośród powstańców. Jednocześnie krążą inne pogłoski sprzeczne. Według jednych stary Cabrera stanął obecnie na czele powstania, według innych uznał rzeczpospolitę. W pierwszym razie zadanie rządu madryckiego byłoby wielce utrudnionem, bo Cabrera, mający dziś 63 lat, posiada wielką powagę u swych przyjaciół, a w dawnych walkach złożył dowody wielkiej energji, ale liczyć na niego nie można. Z łupów wojennych dobił się on wielkiej fortuny, a zwątpiwszy o sprawie karlistów łatwo może pogodzić się z rządem, zwłaszcza że łączyła go z karlistami głównie zacięta nienawiść do Krystynistów i Izabelistów, którzy zamordowali mu matkę i trzy siostry, za co mszcząc się mordował on setkami jeńców — i dziś jest imię jego postrachem w Hiszpanii. Ostatni telegram donosi znów o przyłączeniu się do powstania br. Gurowskiego, wychodzcy polskiego z 1831 r., ożenionego z infantką, kuzynką tak Izabelli jak Don Carlosa, ta więc wiadomość zestawiona z poprzedniemi świadczy, iż w obozie karlistów zaszły stanowcze zmiany, ale to wszystko tylko chaos nieszczęśliwej Hiszpanii zwiększyć może.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków dnia 29. marca.

(*N.*) Niełatwo było się zorjentować w sytuacji wywołanej rezygnacją dr. Dietla. Tajemnicą był najprzód sam powód tej rezygnacji, dziwnem wydaje się teraz, że Rada miejska, która w sekcji prawniczej tak ochoczo, większością 11 gł. przeciw jednemu (prof. Kuczyńskiego) postawiła wniosek przyjęcia po prostu rezygnacji, bez żadnych, zwyczajowym ceremonjałem na takie wypadki przepisanych deputacyj z prośbą o cofnięcie postanowienia, — zdaje się nie mieć wcale kandydata, któryby po dr. Dietlu zajął krzesło prezydjalne, dziwnem się zdaje, że ten kandydat, który w zeszłorocznem głosowaniu najwięcej głosów po dr. Dietlu, bo tylko o kilka mniej od niego otrzymał, teraz prawie wcale na liście możebnych prezydentów nie jest wymieniany. Nie chciałem też pisać o tej sprawie na zasadzie domysłów lub niedokładnych informacyj, i dopiero teraz jestem w stanie rzucić na nią nieco światła.

Dr. Dietl oświadczył w piśmie rezygnacyjnem, że składa urząd dlatego, aby resztę życia poświęcić naukom, — przyjmując ten sam urząd w r. z. oświadczył, że czyni to dlatego, aby resztę życia poświęcić miastu... Dziwić się tej kontradykcji trudno, w podobnie uroczystych chwilach nie zawsze się mówi to co się myśli. Głównym i jedynym powodem rezygnacji dr. Dietla było to, że w odnowionym składzie Rady miejskiej nie miał już tej potulnej większości, jaka mu dawniej tak wiernie i wytrwale służyła. Weszły tam żywioły świeże, dążące, choć nie gwałtownie, do reformy, do ściślejszej kontroli, do wyprowadzenia ze zwyczaju patrjarchalnego sposobu załatwiania spraw. Dr. Dietl był stronnikiem Sothena, Rada pożyczkę oddała bankom krajowym; ponowny wybór prezydenta nastąpił jednym głosem większości, z którym kto wie jeszcze coby było, gdyby jednemu z głosujących nie odmówiono głosu, dlatego, że się stawił do głosowania już po odczytaniu swego nazwiska. Wniosek posła Chrzanowskiego, zaprowadzający zmianę w regulaminie Rady, dającą możność dyskusji nad odpowiedziami na interpelacje, a więc otwierający pole do krytyki działań prezydenta, byłby upadł niezawodnie za dawniejszego składu, teraz przeszedł znaczną większością, — wszystko to były ciosy, które w dr. Dietla wymierzała opozycja. W ostatnich dniach przed rezygnacją sekcja wodociągowa oparła się stanowczo życzeniu i wnioskowi dr. Dietla, aby budowę wodociągów powierzyć za 900.000 złr. pewnemu zagranicznemu przedsiębiorcy p. G., z pominięciem innych korzystniejszych dla miasta propozycji, z których jedna wcale nie wymaga topienia w wodociągach większej połowy pożyczonego kapitału, bo przedsiębiorcy zobowiązują się wystawić wodociągi własnym kosztem za prawo pobierania przez lat 20 opłat od skonsumowanej wody, inna zaś przypuszcza miasto do udziału w zyskach na budowie. Dr. Dietl, który plany i projekt pana G. uznał za jedynie praktyczne, rozgniewany nieprzyjęciem swego wniosku, wyjechał do Rzuchowej, i ztamtąd rezygnację nadesłał.

Taki był rzeczywisty stan sprawy, z którego widzimy, że ta część Rady, która dążyła do ściślejszej kontroli interesów miasta, i która postawiła sobie zadanie położyć tamę gospodarowaniu bez Rady, a raczej uważaniu Rady za instrument do zatwierdzenia tego, co prezydjum postanowić raczy i do czego się prywatnie zobowiąże, dopięła swojego celu, i może teraz oddać władzę w najodpowiedniejsze ręce.

Zdaje się jednak, że dopięto celu o wiele prędzej niż się spodziewano. Zwycięztwo zastało zwycięzców nieprzygotowanymi — nie mają kandydata na prezydenta.

„A dr. Weigel?" — zapytają czytelnicy. Nazwisko dr. Weigla było przecież sztandarem, pod którym przeciw drowi Dietlowi walczono, on był kandydatem, na którego po drze Dietlu padła największa ilość głosów, są w Radzie radcy, którzy zostali wybrani jedynie dlatego, że się zobowiązali głosować na dr. Weigla...

Wszystko to prawda, ale — dziwcie się lub nie dziwcie, — dr. Weigel ma dzisiaj najmniej szansy zostania następcą dr. Dietla. Owych radców, którzy za nim głosowali, napróżno od tygdnia szukałem po mieście. Nazwisko dr. Weigla najrzadziej i jakby dla formy tylko pomiędzy kandydatami jest powtarzanem. Niektórzy z tych co za nim głosowali tłómaczą się nawet, że dawali mu głosy jedynie dla tego, żeby zrobić demonstrację przeciw byłemu prezydentowi ale że się „przelękli" gdy spostrzegli, iż dr. W. omało wybranym nie został.

Jak wytłómaczyć tę zmianę opinji? W każdym razie zasługuje ona na zbadanie. Od czasu ostatnich wyborów dr. W. nie uczynił nic takiego coby mu odbierało tę sympatję z jaką w ówczas jego kandydatura była przyjmowaną, — tymczasem traci on głosy, a na jego miejsce wyrasta kandydat młody, który w ówczas ani jednej kreski nie dostał, i który od czasu ostatnich wyborów nie zrobił nic takiego czemby mógł nie umniejszyć posiadanej kiedyś sympatji Mówią o dr. Zyblikiewiczu.

Dr. Weigel nie przewinił w niczem, to prawda, ale ciężką winą jego jest to, że kiedyś układał nasz statut miejski. Nie dlatego, że ten statut jest zły, — wybaczaliśmy mu to przez lat sześć i kto wie jak długo jeszcze byliśmy gotowi się nie gniewać, ale dlatego, że w tym statucie na swoje nieszczęście umieścił paragraf stanowiący, że obok prezydenta musi być wiceprezydent. Gdyby był dr. Weigel tego paragrafu nie napisał, moglibyśmy mu powinszować; napisaniem tego paragrafu zgubił się.

Trzeba wiedzieć, że nasi radcy miejscy są ludźmi poprzestającymi na małem. Nie tyle im idzie o to, kto będzie prezydentem, jak o wiceprezydenta. Może z dotychczasowej praktyki się nauczyli, że ta godność często bywa ważniejszą. Otóż jedni z radców chcieliby mieć wiceprezydentem p. X., drudzy p. Y., inni p. Z., a że pp. X., Y. i Z. stanowczo nie chcą mieć prezydentem dr. W., przeto i cała rzesza radców chcieć go nie może.

Wybór prawdopodobnie ważyć się będzie pomiędzy dr. Szlachtowskim i d. Zyblikiewiczem, co nie znaczy jeszcze, żeby który z nich mógł mieć nadzieję dostatecznej większości. W mieście, które tak łatwo zmienia swoją opinję jak Kraków, co się najlepiej na dr. Weiglu okazało, nie byłoby doprawdy nic dziwnego, gdyby został wybranym dr. Szlachtowski, chociaż wszedł do Rady tylko dlatego, że dr. Weiglowi podobało się w statucie umieścić paragraf, na mocy którego jednym wystarcza 15 głosów do zostania radcami, niekoniecznie inteligentnych, a innisetek wotów inteligencyjnych potrzebują,—nie byłoby jednak także dziwnem, gdyby wybrano dr. Zyblikiewicza, a gdyby przed wyborem spisano z nim w obec świadków *pacta conventa*, na mocy których zobowiązałby się dać za wygraną polityce, to może wyszłoby to na taki pożytek dla ogólnego biegu polityki galicyjskiej, że w takim razie posiadając mandat radcy miejskiego, nie wahałbym się dać mu kreskę, — pierwszy przecież interes całej Galicji niż pojedynczego Krakowa!

Bądź co bądź interregnum długo trwać nie powinno, bo jest w najwyższym stopniu dla interesów miasta szkodliwe. Łatwo się domyśleć, że dopóki kwestja prezydentury rozstrzygniętą nie zostanie, najważniejsze komisje nic robić nie będą, ażeby się nie narazić na rozpoczynanie całej roboty *da capo*, gdy nowy prezydent z nowymi ideami wystąpi. W takiem położeniu szczególniej znajduje się komisja uporządkowania miasta, czyli użycia kapitału pochodzącego z pożyczki. Zdaje się, że jak w tym roku, choćby wykończyła plany nic nie będzie z rozpoczęcia faktycznego ich wykonania, bo wielkie przedsiębiorstwa nie kontraktują się wtedy, gdy pora roku wymaga kopania fundamentów i zakładania węgielnych kamieni. Z odwłoki jednak wyniknąć może, że nietylko rok bieżący zmarnowanym zostanie, im prędzej zatem będą gotowe plany, tem szczegółowiej i dokładniej rozebrać je będzie można, i tem będziemy spokojniejsi, że pożyczony kapitał, od którego odsetki płacimy, raz wreszcie na coś użytym zostanie. Ztąd wynika, że dr. Szlachtowski nie zwołując posiedzenia Rady i odwlekając załatwienie kwestji prezydenckiej, która bieg tak ważnych interesów tamuje, źle się przysługuje miastu, czego wobec nastąpić mających wyborów prezydenta, po nim jako jednym z kandydatów najwięcej mających szansy, najmniej zapewne się odziewać się należało.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Dnia 28. bm. parlament niemiecki przekazał osobnej komisji do wypracowania projekt nowej ustawy monetarnej, zaprowadzający w całej monarchii niemieckiej nową, jednolitą monetę, opartą na marce czyli 10 srebrnikach, jako jednostce. Ku temu celowi mennice cesarstwa są już zajęte pospiesznem biciem monet złotych po 10 i 20 marek.

Francja. Według *la Patrie* potwierdza się wiadomość, że w procesie marszałka Bazaina wydaną została „ordonnance de non lieu", tj. nakaz zaniechania dalszego śledztwa. Uchwała ta jednak ogłoszoną zostanie dopiero po wyjściu wojsk niemieckich. *Union* zaś donosi, że byłoby to tylko prowizoryczne puszczenie na wolność za daniem słowa honoru, gdyż proces nie rozpocznie się przed ukończeniem ewakuacji.

Times podaje list o rozmowie, a raczej o odpowiedzi marszałka Bazaina na stawione mu pytanie, czy istotnie kazał spalić orły i sztandary francuskie przed kapitulacją Metzu. Oskarżony marszałek dał za odpowiedź, iż wyraźny dał rozkaz jenerałom Soleil i Jarras, aby wszystkie orły i sztandary natychmiast spalić kazali. „Być może — są słowa marszałka Bazaina — że jenerałowie czekali że spełnieniem rozkazu tak długo, aż już było za późno." Przeciw temu oświadczeniu Bazaina, ogłasza jenerał Jarras w *Journal des Debats* co następuje:

„Ta słusznie albo niesłusznie marszałkowi Bazainowi przypisywana odpowiedź znaczy, że jeżeli orły i sztandary nie były zniszczonemi przed podpisaniem kapitulacji Metzu, winę tego przypisać należy jenerałom Soleil i Jarras szefowi jeneralnego sztabu, iż zadługo ociągali, się ze spełnieniem danego im przez marszałka rozkazu. Posądzenie to, o ile ono mej dotyczy mej osoby, odrzucam jak najktegoryczniej. Marszałek Bazaine nic dał mi nigdy rozkazu do spalenia sztandarów. Łatwo mi będzie tego dowieść, muszę się tylko zadowolnić zwyczajnym protestem, trzymając się ściśle rozkazów ministra wojny wobec toczącego się procesu. Wreszcie nie wątpię, że śledztwo wykryje wszystkie prawdziwe fakta, dotyczące tej kwestji, a przebieg całego procesu poprze jeszcze więcej obecny mój protest."

Zgromadzenie narodowe uchwaliło, aby ferje trwały od d. 6. kwietnia do 19. maja.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

W sprawie budżetowej gminy miasta Lwowa odbyło się znowu w sobotę posiedzenie.

O godzinie ¼ na 7. wieczór zagaił p. prezydent dr. Ziemiałkowski posiedzenie. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do dalszego ciągu debaty jeneralnej. Zapisali się do głosu pp. radni dr. Czerkawski, dr. Widman, dr. Madejski, Dobrzański, dr. Majewski i Błotnicki. Radny p. Dobrzański wnosił wybór mowców jeneralnych, na co się jedak Rada nie zgodziła. Pierwszy zabrał głos radny dr. Czerkawski aby w półgodzinnej przemowie, jak się wyraził, zrobić kilka uwag tyczących się punktów zasadniczych. Najprzód więc powiada p. Czerkawski co do pożyczki, do której wielu tak wielkie nadzieje przywiązuje, to niema pewności, że ją dostaniemy w r. 1873. Pożyczkę nam dadzą skoro ujrzą, że nasz budżet jest uregulowanym, nienależałoby zatem przyjście pożyczki do skutku obecnie przedłożonym budżetem jeszcze więcej utrudnić. Dajmy nawet na to, że pożyczkę nda się nam zaciągnąć, to jest tak okropna ilość przedmiotów, które mają być z tej pożyczki zrobione, że o pokryciu deficytu z niej mowy być nie może.

Drugim punktem jest poruszona tu segregacja ordynarjum i extraordynarjum w budżecie. Rozdział ten ma się odbyć w izbie obrachunkowej a nie tu w Radzie przy głosowaniu. Mówca zastanawia się nadtem, co należy do wydatków

---

ale żaden taż krytyk nie jest obowiązany dla oryginalności przewrócić na każdym kroku do góry nogami wszystko, co przed nim znakomici myśliciele napisali. Jeżeli w tem, co piszę, są tu i owdzie ślady ich studjów, to niema ich bezwzględnego naśladownictwa, a tem mniej tłumaczenia. W ostatniej krytyce o „Ryszardzie III.," o którą na razie kronikarzowi chodziło, nie znajduję jednej myśli, którąbym za kim powtórzył, chyba, że w zasadniczem pojęciu charakteru Ryszarda III. pod jednym względem przyjąłem zdanie Rötschera. Rzeczy, które piszę, są drukowane; należy postawić dowody plagiatu, jeżeli się nie chce rzucać obelg na ludzi — zwłaszcza młodych, którzy wstępując w zawód pisarski mają to pragnienie, aby ich nazywano ludźmi sumiennymi.

Zarzut ten zaś uczynił mi ten sam *Dziennik Polski*, który w swoich feuilletonach wydrukował w nr. 63. z d. 13. marca rozbiór tragedji Szekspira: „Wiele hałasu o nic," zaś w nr. 75—6, z d. 28. i 29. marca rozbiór komedji tegoż: „Ryszard III."

Obie te krytyki są od pierwszego do ostatniego wyrazu dosłownem tłumaczeniem odnośnych rozdziałów z dzieła Gerwinusa: *„O! Szekspirze."*

Czytelnikom, nie chcącym się naocznie o tem przekonać, zaręczam słowem uczciwego człowieka, że tak jest; ktoby zaś nie ufał na słowo, tego odsyłam do książki Gerwinusa. Proszę wziąć 3cie wydanie lipskie tom I. str. 328 i dalsze. Jest tam rozdział o Ryszardzie III., który z ominięciem kilku wstępnych uwag bibliograficznych przedrukował aż do końca, t. j. aż do str. 350 krytyk *Dziennika Polskiego*, nie dodając ze swej strony ani jednej myśli, prócz kilku wierszów początkowych, w których wylicza tytuły dramatów Szekspirowskich. Dla przykładu podam tylko początek obu tekstów:

Gerwinus T. I. str. 328.	*Dziennik Polski nr. 75.*
„Wollen wir zuerst die Unterlage, auf der Shacespeare sein Trauerspiel aufbaut, genauer erkennen, so fordert es sehr, wenn man sich der sämmtlichen Stücke über den Krieg der weissen und rothen Rose in der Zeitordnung erinnert. In Richard II. steht der verzogene Heldensprösling des schwarzen Prinzen, jung und schwach, unter grossen, strebenden Männern eines stolzen kriegerischen Adels. In Heinrich IV. erscheint dieser Adel in einem gewaltigen Wett-	„Do dokładniejszego poznania podstaw historycznych, na których Szekspir niniejszą tragedję zbudował, posłuży krótki, w chronologicznym porządku trzymany przegląd utworów należących do tego cyklu, traktującego wojnę białej różyczy z czerwoną. W Ryszardzie II. widzimy potomka czarnego księcia, młodego i słabego, wśród wielkich, chciwych panowania mężów dumnej, rycerskiej szlachty. W Henryku IV. widzimy tę szlachtę w potężnej walce z no-

kampfe mit den neuenjwymii możnowładcami. Machthabern. In Hein-Za czasów Henryka V. rich V. Umgebung ist stało się to ojczyste dieser vaterländische bohaterstwo gatunkiem Heldenmuth eine Art wspólnego dobra. Je- Gemeingut geworden. szcze za czasów Hen Noch in Heinrichs VI. ryka VI. widne są bo- Zeiton ragen diese Hel- haterskie postacie Tal- dengestalten, die Tal- botów, Bedfordów, Sabot, Bedfort, Salisbu- lisburych itd. ry itd.

I tak aż do końca bez żadnej zmiany. **Przetłumaczono więc stron 22 niemieckiego oryginału.** Gdzie się kończy rozdział Gerwinusa o Ryszardzie III., tam kończy się krytyka *Dziennika Polskiego*, dodająca tylko pytanie, co oznaczał w mojej krytyce wyraz: „Faustyzm"? W nawiasie tylko wyjaśniam, że wyraz ten nie przezemnie wymyślony, ale kilkakrotnie użyty przez Słowackiego i pochodzi od imienia „Faust". Artystka grająca rolę rzeźwego, chociaż myślącego już księcia Walii, napoiła go jakiemś ponurem, grzebiącem niby w tajemnicach wszechświata myślicielstwem, dlatego powiedziałem że „nadała mu cechy młodocianego Faustyzmu." Każdy to rozumie, tylko szan. krytyk *Dziennika* nie chciał, albo... *Honny soit, qui mal y pense!* Powracam do przedmiotu.

Krytyka komedji: „Wiele hałasu o nic" jest wydrukowaną również dosłownie w tymże samym tomie Gerwinusa od strony 515 — 531. Po kilkunastowierszowym wstępie rozpoczynają się obydwa teksty tak:

Gerwinus T. I. str. 515.	*Dziennik Polski nr. 63.*
Die Intrigue trat hier hinter die Charakteristik zurück. Es handelt sich fast mehr dacrum, welcherlei Art die Menschen sind, als was sie thun, als um das „nichts" Lärmen um nichts thun, als um das „nichts", als um das „nic", Lärmen re um das viel Lärmen re robią nic, tyle hałasu gemacht wird itd. itd.	Intryga stoi tu w styką. I daleko więcej tyle po za charakterychodzi w tej sztuce o rum, welcherlei Art die to, jakiego rodzaju są ludzie, którzy tyle hałasu robią o nic, niżeli o to „nic", o którym tyle się mówi itd. itd.

I tak aż do końca bez żadnej zmiany. **Przetłumaczono więc znowu 16 stron niemieckiego oryginału.** Żadnych już nie dodaję komentarzy, pytając tylko, czyli się godzi podnosić dziennikowi, mieszczącemu w swych łamach bezkarnie i systematycznie dosłowne przekłady obcych prac z **wszelkimi pozorami oryginalności**, czynić komukolwiek zarzuty plagiatu, niepoparte dowodami — chyba dowcipem?

Nie wywoływałem literackiego skandalu. Milczałem długo, aż mię wyzwano. I tych słów klika napisałem nie dla polemiki, ale dla własnej obrony.

Lwów d. 30. marca 1873.

Bronisław Zawadski.

zwyczajnych, a co do nadzwyczajnych i przychodzi do rezultatu, sprawienia że kluczy do zamków w miejsce zepsutych, zawisków i kałamarzy kanceliaryjnych, które przeciąż na lat kilkanaście służą, nie można uważać jako wydatki nadzwyczajne. Wielkie gminy tylko takie wydatki, jak np. sprawienie wodociągów za kilka milionów kładą na extraordynarjum. Lwów będzie p trzebował do 10 gmachów szkolnych i jeżeli co roku jeden gmach stawiać będzie, to wydatki na te szkoły będą należeć do zwyczajnych. Oszczędność pozostała z dochodów bieżących lat ubiegłych trapi tu niektórych formalną zgryzotą, i chcieliby jej użyć do pokrycia części wydatków. Lecz miasto musi posiadać zasoby, których nam naruszać nie wolno a które służyć mają na nieprzewidziane wypadki.

Prócz tego są zobowiązania z r. przeszłego, które w tym r. zapłacone być muszą, ale komisja powie, że to jej nic nie obchodzi. Uchwały zapadłe powinne być wykonane, jak długo przez Radę miejską zniesione nie zostały; zatem pozycyj na mocy dawniejszych uchwał Rady do budżetu wstawionych, nie wolno komisji znosić. Nieprzestrzeganie wykonywania uchwał doprowadziło już do tego, że urzędnicy magistratualni przyzwyczaili się uważać uchwały Rady jako tylko proste życzenia, które im wykonać można, albo nie. Trzeba temu koniec położyć, inaczej tracimy tu czas daremnie.

Powiedziano tu, jeżeli wykreślimy pewne rzeczy z budżetu, to się przez to fizognomja miasta nie zmieni. Pytam się panów, czy chcecie, aby Lwów liczył się do wielkich miast, czy ma być stolicą, czy też ma być podobnym do Krähwinklu, Kulikowa, lub Pacanowa. Miasto powinno zmienić fizjonomję. Mieszkańcy oddalonych przedmieść, którzy także ponoszą ciężary, nie mają żadnych wygód.

Podnoszono tu złą administrację majątku miasta. Wiemy, że pod względem dochodu z nieruchomości, miasto w opłakanym jest st nie, ale to nie stoi z budżetem na rok 1873 w najmniejszym związku. Powstałe złe nie jest owocem jednego roku, jest to owoc złej gospodarki wielu lat, jednym zamachem nie da się złe usunąć. Prawie wszędzie majątki nieruchome gminy dają mniejszy procent, ale za to dają większą pewność posiadania. Zresztą trzebaby dopiero dokładnie oszacować, czy ten majątek rzeczywiście tak mało niesie jak tu przytoczono.

Narzekano tu na rozmaite ułomności magistratu. Jeżeli przepisy nie są wykonywane, lub źle wykonywane, to winą tego jest, że budżet nie uregulowany, nie można było dla braku gotówki żadnego interesu w swoim czasie załatwić. Ustawiczne virements z jednego roku na drugi nie mogą się przyczynić do punktualnego załatwiania spraw miejskich.

Nie mogę się też zgodzić, aby bramę na cmentarzu Łyczakowskim ustawić się mającą, uważać za coś produktywnego, żądać zapłaty od podzwonnego, znaczy się to posuwać już za daleko, tę ostatnią przystnę powinniśmy już każdemu zrobić darmo. Stać by się nawet mogło, że zasłużonemu około dobra kraju mężowi odmówionoby dzwonienia dla tego, że pozostali nie mają ich czem opłacić. Komisja podniosła też dochód od pokładnego na cmentarzach; jeżeli budżet tak zostanie uchwalony, jak go komisja teraz ułożyła, to dochód będzie rzeczywiście większy, bo śmiertelność się powiększy. Aby dłużej już panów nie nudzić, stawiam wniosek, ażeby wprawdzie przejść cały budżet jak go komisja przedkłada, lecz zgodzić się tylko na korektury tych rubryk, których korektury komisja opiera na faktach nowo przybyłych.

Stawiam wniosek, ażeby wprawdzie przejść cały budżet jak go komisja przedkłada.

Radny p. Widmann. Badałem rozmaite budżety miast wielkich i przekonałem się, że prawie wszystkie dzielą swoje przychody i rozchody na ordynarjum i extraordynarjum. Wydatki, które pomnażają majątek miejski, należą do extraordinarjum, te zaś, które mają tylko konserwację na celu, do ordynarjum. Żeby uchwały Rady wiecznie obowiązywać miały lub żeby nie mogły być cofnięte, tego niema nigdzie; Rada nie jest ciałem prawodawczem. Człowiek może się mylić, zbiorowa osoba też samo. Jeżeli pojedynczemu pozostawiona jest wolność poprawienia się, dlaczego ta wolność nie ma służyć gminie.

I ja się oburzałem na wykreślenie tej lub owej pozycji, oburzałem się też na wykreślenie 6.000 zł. na rakonstrukcję jednej kloaki w ratuszu, i oburzyłem się na to, że niemożemy wszystkich kloak w ratuszu rekonstruować. Lecz cóż z kiedy środki niewystarczają, musimy się liczyć z tem co mamy. Bardzo żałuję, że nie możemy uwzględnić wielu rzeczy dla honoru wielkiego miasta, że nie możemy uwzględniać rozmaitych dogodzeń, lecz my musimy ograniczyć się do najściślejszych potrzeb.

Obecnie chodzi o uregulowanie budżetu, celem ułatwienia zaciągnienia pożyczki. Jeżeli obetniemy niektóre wydatki i podniesiemy niektóre dochody, to zaciągnięcie pożyczki będzie dla nas łatwiejszem. P. Czerkawski dawniejszy projekt budżetowy z 150 tysięcy niedoboru nazywa uregulowaniem, które ułatwi pożyczkę. A więc tu z 30.000 niedoboru ma utrudnić pożyczkę wedle p. Czerkawskiego.

Komisja wykreśliła niektóre wydatki niekoniecznie potrzebne, które podług zdania rzeczoznawców nawet w tym roku nie mogą być wykonane, nareszcie wykreśliła takie wydatki, które wymagały nadzwyczajnego pokrycia. Zbitwszy gruntownie jeszcze niektóre inne zarzuty dr Czerkawskiego stawia wniosek, ażeby po wyczerpnięciu dyskusji jeneralnej Rada przyjęła wnioski komisji en bloc.

Radny dr. Madejski podnosi, że pokrycie niedoboru 31.000 zł. sprzedażą papierów, jest pokryciem najgorszem, bo przy sprzedaży traci się 27 do 28prc. i pozbawia się funduszu w razie potrzeby do prowadzenia gospodarstwa gminy. To zła zasada, którą się komisja kierowała; potrzeba w całem gospodarstwie zaprowadzić równowagę. Czy pomyślała komisja nad tem, czy mamy zamknięcie rachunków za rok 1872 i w jaki sposób niedobór z roku 1872 wynoszący co najmniej 80.000 zł. z niewypłaconych należytości wyrównać komisja zamyśla. Stawia więc pytanie w tej mierze do komisji i jeżeli komisja nie pomyślała o pokryciu niedoboru za rok 1872, to wnosi przejść do porządku dziennego nad całem elaboratem.

Radny p. Dobrzański zaczyna od odpowiedzi na ostatni zarzut dr. Madejskiego. Komisja nie uwzględniła i nie wstawiła do budżetu niedoboru z r. 1872, bo nie miała zamknięcia rachunków. Komisja miała tylko polecenie zweryfikować budżet przez dawną komisję finansową ułożony a o deficycie z r. 1872 w ow m budżecie nic niema. Lecz dla czego p. Madejski w styczniu, gdy uchwalono dawny budżet, nie stawiał interpelacji o zamknięcie rachunkowe z r. 1872, nie dopytywał się czem będzie niedobór z r. 1872 pokryty i dopiero teraz, aby cały nowy projekt budżetu obalić, robi dr. M. ten zarzut komisji weryfikacyjnej. Lecz pomimo tego iż komisja nie miała zamknięcia rachunków z r. 1872, gdyż dotąd nie jest gotowe, jednak zastanawiała się nad pokryciem niedoboru z r. 1872, i w tym celu pewnych kwot, mających wpłynąć w bieżącym roku, nie wzięła na pokrycie bieżących wydatków na r. 1873. Gdyby to była uczyniła, nie byłoby tego niedoboru 30 tysięcy jaki jest w przedłożonym obecnie budżecie, i nie byłaby nawet potrzebowała wielu rzeczy w wydatkach wykreślać.

Następnie odpowiada p. Dobrzański dr. Czerkawskiemu, że papiery których sprzedaż proponuje komisja, nie są całym zapasem czy rezerwą gminy. Rezerwa gminy w papierach wartościowych jest 6 czy 7 razy większy jak owa kwota którą uzyskać się ma z sprzedaży papierów na pokrycie 30 tysięcy niedoboru. Zasób w papierach dzieli się na dwie części: 1) na zasób który majątek żelazny miasta stanowić powinien, bo pochodzi z żelaznego majątku, z dóbr z indemnizacji za pańszczyznę; 2) na zasób, który z dochodów bieżących zakupywano, który więc należy do funduszu obrotowego. Otóż część jedna zasobu tej drugiej natury proponuje komisja sprzedać w tym roku.

Zarzucił mi p. Czerkawski, że zwracanie uwagi nad złem gospodarstwem majątku gminnego właśnie nie powinno się odbywać przy obradach nad budżetem; a kiedyż jeśli nie przy budżecie ma Rada miejska jedyną sposobność? Istnieją wprawdzie komisje dóbr i realności, ale jak one zawiadują realnościami i dobrami, o tem Rada miejska nic nie wie. O rezultatach dowiaduje się tylko z budżetu. Więc przy budżecie jedynie Rada uchwalać może wnioski i rezolucje co do gospodarstwa na przyszłość. Tak się dzieje przy budżetach w sejmach i w Radzie państwa uchwalanych. Komisje dóbr i realności nigdy przed Radę z wnioskami o polepszenie gospodarstwa i dochodu nie występują, maś i Rada cała milczeć.

W komisji zwracałem już uwagę, że jeżeli budżet będzie w ten sposób uregulowany już w tym roku, i zwyczajne dochody i rozchody będą co dokładnie rozdzielone od nadzwyczajnych, to ci do których się o pożyczkę udawać będziemy, przekonają się, że my pożyczki na pokrycie zwyczajnych wydatków nie potrzebujemy. Ale z wnioskiem tym nie utrzymałem się. Wydatki, które się robią nie na rok jeden, ale na dłuższy czas, na 50, 100 lat należą do nadzwyczajnych a z takich wydatków w budżecie obecnym jest 82 tysięcy złr. Na pokrycie więc zwyczajnych, bieżących wydatków i w r. 1873 wystarczają dochody zwyczajne bieżące, i jeszcze nadwyżka znaczna zostaje.

Powiedziano tu, że magistrat już przy układaniu budżetu rozdzielały te uwzględnił. Na to odpowiem, że nie przeprowadzono tego ściśle tylko przy niektórych pozycjach. Weźmy np. koszta bruku na placu Marjackim i dalszy ciąg do jeneralnej komendy, wynosić mają 30.000 złr. bruk ten służy nie na jeden rok, ale na lat kilkadziesiąt, a przecież wstawiono koszt ten na wydatki zwyczajne. Tak samo i bramę na cmentarzu chociaż ma 100—200 lat ma być stawianą. Teorja też p. Czerkawskiego co do podziału wydatków na zwyczajne i nadzwyczajne jest dla mnie nie zrozumiałą. Powiedział on, że mamy 10 szkół budować. Jeżeli będziemy budować co roku jedną, to możemy to uczynić z wydatków zwyczajnych, więc podług tego jeżeli potem przez lat 300 nie będziemy budować żadnej szkoły to nie będzie wydatków zwyczajnych. P. Czerkawski podniósł, że szlondrjan, który się z dawnych lat utrzymuje w zarządzie czystości miasta pochodzi stąd, że nie było pieniędzy w kasach na opłacenie rzyczałtowo jednego dnia więcej robotników. Zapytaje p. konsyliarzy magistratualnych czy kiedykolwiek mniej wysełano robotników z obawy, iż nie będzie czem zapłacić a poświadczą, że nigdy nie było tego wypadku. Nie w tem leży zło, że mało było robotników, lecz w temże ci robotnicy, chociaż ich bardzo wielu jest, nic nie robią. Robota tak zwana magistracka, pielęgnuje jedynie lenistwo, demoralizuje ludzi, a miasto stąd wiele płaci za czyszczenie, a czystości niema. Wspomniał pan Czerkawski, że my się zapadłych uchwał nie trzymamy, ale kiedy się już tak prag ie trzymać uchwał zapadłych, dlaczegoż zapomina, iż przy bramie na cmentarzu Łyczakowskim pobierać się ma podzwonna przezco ta brama sama opłacić się winna. Pragnie p. Czerkawski, aby umarłym dzwoniono darmo. Już to tak jest na świecie, że człowiekowi tylko śmierć darmo przychodzi, ale już pogrzeb to trzeba opłacać, darmo nie przyjdzie. Lecz jeżeli pan Czerkawski sądzi, że podzwonnego nie powinno się opłacać, to niechże wniesie, ażeby wykreślić z budżetu i dochód z taks poprzebowych, za oględziny, pokładne itd.

Komisja nie liczyła jako sądzi p. Czerkawski na zwiększenie się śmiertelności w r. 1873 i nie dla tego postawiła większy dochód z pokładnego i taks pogrzebowych w budżet, komisja wstawiła tylko do przychodu z tych taks pogrzebowych wynik z ostatniego roku i to nie całkowity, lecz mniejszy.

Pan wice prezydent Jasiński po wyrażeniu zdziwienia jak można na serjo stawiać wniosek przyjęcia *en bloc* elaboratu komisji, i po zastrzeżeniu się, iż budżetu nie bronił jakby własnego dziecka, lecz z pełnem przeświadczeniem potrzeb miasta; zresztą budżetu dawnego nie układał on, tylko Izba obrachunkowa. Po wiada dalej p. Jasiński, że wyrazany dyskut trzydziestu tysięczny jest [illegible] komisja administracyjna żąda 22.000 złr. na rok przeszły na pokrycie niedoboru z r. przeszłego. Komisja musiała to widzieć.

Dr. Majewski przemawia w obronie wniosków komisji wychodząc z tego stanowiska, że sprawa przedłożonego weryfikowanego budżetu i dyskusję nad nim są dalszym ciągiem sprawy dawniejszego budżetu i porównuje przedłożenia i czynności obudwu komisji — czyni uwagę, że stanowisko dawniejszej komisji było łatwiejsze z powodu częściowego przedkładania budżetu, że uchwalono cyfry ale nie uchwalono budżetu jako całości, że przeto całe poczęcie było sztuczne i nienaturalne, które utrudniało rozpatrzenie całej sprawy.

Dr. Ziemiałkowski przerywa, że wyrazy sztuczny musi wobec tego, że komisja była emancipą pełnej Rady, uważać za niepariamentarny.

Dr. Majewski tłumaczy, że wyraz ten nie odnosi się ani do komisji ani do kogokolwiek innego ale przypadkowego położenia Rady w obec czego innego, przełożenia budżetu, a przechodząc dalej do porównania przedłożeń i czynności obudwu komisji, wytyka dawniejszej komisji, że punkt ciężkości budżetu przeniosła wyłącznie do rubryk wydatków, niezastanawiając się nad drugą stroną budżetu tj. dochodami. Potem wyjaśnia postępowanie komisji rewizyjnej, która to złe starała się poprawić a zarazem zastosowywała wydatki do dochodów, i dowodzi, że komisja rewizyjna wywiązała się ze swego zadania specjalnego, wytykając kierunek i wdrażając reformę dalszego gospodarstwa gminy. Przypomina dalej sprawę proponowanego podatku czynszowego a odpowiadając na zarzuty oblicza, że nie 3 lub 4% ale 100 na 100 podatk bezpośredniego rządowego proponowany dodatek gminny mógł wynosić. Odpowiadając dalej na zarzuty, komisji przez poprzednich mowców czynione, odpiera zarzut dr. Czerkawskiego względem pożyczki uczyniony i powiada, że jeżeli owoce zamierzonej pożyczki nazwiemy gruszkami na wierzbie, to komisja rewizyjna tej wierzby niezasadziła. Co do poruszonej kwestji odróżnienia ordinarium od extraordinarium mowca niezgadza się z wyłuszczeniami poprzednich mowców wyjaśniając, że rozróżnienie takie się odnosi zarówno do jakości i do ilości wydatku. Dalej na zarzut komisji co do oganiania się za popularnością odpowiada, że są dwa rodzaje tejże: jeżeli się kto stara być popularnym przez uchylenie większego podatku, lub jeżeli kto ludzi obietnicami niepewnych korzyści z podwyższonego podatku, że z tych dwóch rodzajów pierwszy jest przynajmniej nieszkodliwy bo nie narażą na zwiększenie ciężarów. Dalej na zarzuty względem niekompletności i złudności „elaboratu" komisji rewizyjnej, mowca dowodzi z powołaniem na §§. 80 i 81 statutu, że zarzut taki jest nieuzasadniony i wręcz nielegalny. Co do pożyczych pozycji twierdzi, że sam się na niektóre okrawywania jak w rubryce oświetlenia niezgadza, jednakże sądzi, że w odnoszeniu do całości wniosków komisji da się przy dobrych chęciach oppoentów wynaleść pewien modus vivendi.

Po zrzeczeniu się głosu przez p. Błotnickiego i oświadczeniu sprawozdawcy, iż jest zbyt zaufany wstawionym przysłuchiwaniem się rozprawom i dlatego dziś nie może odpowiadać, posiedzenie o godz. 1/2 10 zamknięto.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Z opery wieści pomyślniejsze. Komitet teatru raczył wysłuchać żądań całej publiczności lwowskiej, która na wieść o ustąpieniu pani Jakowickiej podniosła krzyk wielki, i postarał się o odnowienie kontraktu z naszą primadoną. Tak więc opera nasza ocaleje! Panna Kwiecińska ma także pozostać. Panna Ferenczy, o której głosie *Dz Pol.* pisze, iż sięga od niskiego *g* do wysokiego *c*, odjedzie wkrótce.

— Na dochód pani Dorosyńskiej, sympatycznej artystki sceny lwowskiej, odegraną będzie we środę farsa p. t. „Pani Majstrowa z Chorążczytny" przez E. Błotnickiego z niemieckiego na polskie przeniesiona.

— Onegdaj i wczoraj popisywało się w teatrze amerykańskie towarzystwo baletników, śpiewaków, artystów i gimnastyków. U publiczności mają synowie i córki tamtej części świata wielkie powodzenie. Podoba się śmiały tancerz p. Roberti i bardzo piękna Amerykanka Selina West, tudzież podobna do jednej z artystek lwowskich. Śpiewa nie źle, gra na skrzypcach wcale dobrze, tańczy zaś wybornie.

— Odc yty. Dziewiąty odczyt Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się we środę dnia 2. kwietnia o godzinie czwartej. P. Juliusz Turczyński mówić będzie: o Dziadach Mickiewicza. Dziesiąty odczyt odbędzie się w piątek dnia 4. kwietnia o godzinie piątej. P. Juliusz Turczyński mówić będzie: o Konradzie Wallenrodzie Mickiewicza. Jedynasty odczyt odbędzie się w sobotę dnia 5 kwietnia o godzinie czwartej. P. dr. Tadeusz Żuliński mówić będzie: o hygienie wychowania (dokończenie).

— Trzynasty wieczór galic. Towarzystwa muzycznego odbędzie się we środę 2. kwietnia. Program: 1. Brahms. Trio op. 40 na fortepian, skrzypce i waltornię, odegrają pp. Wsz. Bruckmann i Kerczek. 2. Gluck. „Recitativ i Arya" z Ifigenii odśpiewa pani G. S. a) Frescobaldi (1642) „Preambulum" b) Haendel „Bourrée i fuga" c) Schumann „Wyjątek z dzieła 68" na harmoniumi odegra p. S. 4. Mozart Arya odśpiewa p. G. 5. Schumann „Bilder aus dem Osten" odegrają pp. Tch. i Wsz. Początek o godzinie szóstej. Na przeszłym wieczorku prócz p. Boguckiego, którego grę nieraz wysoko cenimy, popisywała się także panna Markel, pewną i wykończoną grą na fortepianie.

— Zaangażowany dla tutejszej opery śpiewak tenor, p. Mieczysław Kamiński, syn śp. Jana Kamińskiego, ma jutro przybyć do Lwowa. Zaraz nazajutrz odjeżdża pan Cieślewski na zawsze ze Lwowa. Dyrekcja zwolniła go bowiem z kontraktu, który z dniem 1. sierpnia br. się kończył. Pan Cieślewski wraca do opery warszawskiej.

— Kartel teatralny zawarty między panem Kaminskim a hr. Tarnem, wywołał u Krakowie wielkie [illegible]. Pan Kaminski w Krakowie *teatralnym* [illegible], że odtąd go może, skoro wydaje się tak strasznym. Kartel teatralny między teatrami polskiemi jest potrzebny. Ale za wzór trzeba było sobie wziąć kartel niemieckich teatrów, oparty na długoletniem doświadczeniu, ale nie trzeba było z kartelu robić narzędzie do zrobienia artystów heletami, nie trzeba było robić go spiskiem dyrektorów teatru przeciw autorom i artystom.

— Stołarze i kowale zwołali się wczoraj na radę co do podwyższenia cen od roboty i skrócenia godzin roboty. Zlawało się im, że gdy się zbiorą za miastem, w tak zwanym. Kaiserwaldzie, to nie potrzebują ani prosić o pozwolenie, ani zawiadamiać c. k. policji. Lecz policja zawiadomiona o tym zamiarze [illegible] temu zebraniu pod gołem niebem.

— W miejsce p. Antoniego Halskiego wstąpił do spółki teatralnej hr. Ostner, pan Józef Jabłonowski zaś w ostatniej chwili wycofał się.

— **Stypendjum.** Namiestnik nadał stypendjum z fundacji śp. Jana Żurakowskiego o rocznych 262 złr. 50 ct. w. a., przeznaczone dla szlacheckiej mł dzieży polskiej, uczniowi IV. klasy szkoły realnej w Krakowie, Michałowi Leonowi Czesławowi tr. im Remerowi.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie notarjusza p. Jana Bossakowskiego na własne żądanie z Sławiany w tym samym charakterze do Rudek, adwokata zaś p. Artura Maciejowskiego z Kołomyi zamianował notarjuszem w Mikołajowie.

— (*E*.) **Narajów** d. 25. marca. *Tandem aliquando*, od tygodnia mamy w Narajowie oddział żandarmerji, który już kilku złodziei złowił. Okolica Narajowa, cieszyła się z ustalenia żandarmerji w Narajowie, ale rozczarowanie nastąpiło, przekonawszy się, że miejscowości graniczące z Narajowem np. Dunajów, Biała, Nowosiółka, Pulechów, Podusowa, Błotnico, Janczyn nienależą do stacji Narajowskiej, z tego powodu bo Narajów stanowi granicę między powiatem Brzeżańskim a Przemyślańskim. Czyli dla bezpieczeństwa mieszkańców powyżej wymienionych miejscowości, wyjątkowo niem żna odstąpić od zasady terytorjalnej i do oddziału Narajowskiego przyłączyć, a to z powodu: 1. że miejscowości wymienione o pół a najdalej o milę od Narajowa odległe są, a z Przemyślan o dwie i 1/2 do trzech mil, 2. że od Dunajowa ciągną się jednem pasem lasy aż za Narajów, i w lasach znajdują się karczmy, np. Czarna karczma na granicy Pulechowa, Podusowa itd. 3. że żandarmerja z Przemyślan znużywszy się trzechmilowem pochodem musi odpoczywać, więc obowiązku energicznie wypełnić nie może, 4. że wiele występków, z powodu odległości żandarmerji zatajonych zostaje, bo nim uszkodzony zdoła donieść żandarmerji, to występca za dziesiątą granicę ujdzie a żandarmerji w obcem terytorjum nie wolno działać, mimo tego że żandarmerja jest przeznaczona dla bezpieczeństwa publicznego, a dla formalności pomocy udzielić niemoże! Znalazło by się i więcej powodów, ale mamy nadzieję, że wysokie namiestnictwo i te powody uwzględni i miejscowości wymienione do stacji Narajowskie przyłączy.

Donosiliśmy w jesieni o złych drogach, dziś te drogi są bezdennemi, tak to bywa, jeżeli się na głos sprzyjający krajowi niezważa.

Sąd złoczowski już kilku o zbrodnię rabunku i morderstwa na osobie śp. Hankiewicza popełnionych i aresztowanych, z więzienia uwolnił.

— **Z Narajowa** d. 25. marca. Narzekamy na bezdenność przywatnych dróg; otóż i rządowe nielepsze. Z Brzeżan do Narajowa prawie cała przestrzeń drogi z gruntu jest wywrócona, kamienie leżą na powierzchni, słowem, każdy krok grozi wywrotem. Jechałem szybkowozem, dobremi czterma końmi z Brzeżan; ruszyły raźno, ale uiechawszy kawałek, poczęła się jazda powolną, wóz poczyna się gwałtownie z jednej na drugą stronę przechylać, zmuszony byłem odsunąć okien się trzymać. Wtem po raptownem rzuceniu wozu z jednej na drugą stronę, wóz mocno przechylony staje — jednocześnie z kondukterem wołamy: co tam! — zrywa się kondukter, ja wyskakuję z wozu, i spostrzegamy na ziemi jęczącego woźnicę. Że się nie zabił, to właśnie szczęście — podnieśliśmy go i z wielkim trudem wysadzili na koziół; Kondukter nakazuje być bacznym, a ten biedaczysko potłuczony, zbolony przeklina swoje istnienie i wszystko na świecie. Był zupełnie trzeźwy, i przed samem spadnięciem rozmawiał z nim konduktor. W ciągłej obawie w trzech godzinach przybyliśmy do Narajowa. Drugi egzemplarz takiej drogi jest z Kołatyna do Przemyślan. Namiestnictwo, które nad dobrem kraju czuwa, raczy się po prawdzie przekonać. — Z mej strony robię tę uwagę: że drogi te wymagają ścisłego przebudowania, głębokich rowów i poprzecznych kanałów.

— **Z prowincji.** Długo w zaciszu mojem przetuwałem wrażenia, jakie wynosiłem z posiedzeń Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego, a mi ałem porę po temu, bo w marcowa topiel trudno i wyjechać było. Otóż tak z myśli w myśl wpadając, marząc o tem to gospodarstwie naszem, w którem jak wół w jarzmie chodzimy, wpadłem w tak niezwykłą hreczkosiejowi energię, że postanowiłem aż wypisać to co mi po głowie chodziło. A że to raczej dla hreczkosieja niezwykła — piórem wodzić po papierze, więc się nie dziw, kochany redaktorze, jeśli jaką skibę krzywo poczynę i zalem zrobię. Orać chcę pod pesaw, z którego oby Bóg plon zrodził, więc pat z na chęci, a nie na niesdolność mają.

Otóż tak sobie przy fajce dumając pomyślałem: „Mamy pismo rolnicze jedno na całą 5-milionową Galicję. Pismo to, jak sami osądzili bracia ziemianie, nieźle coś pisze. Kiedy do smaku im przypada i kiedy aż orzekli, że się stało niezbędnym podręcznikiem każdego postępowego gospodarza, liczbę zatem gospodarzy, co czują potrzebę postępu, liczbą egzemplarzy *Rolnika* mierzyćby można." Brawo, panie Michale, wniosek wyciągnąłeś loiczny; znać się darmo chleb w szkole jadłeś! [illegible] wniosku, że rzecz może ta obchodzi i z gospodarzami rad, aby kraj nasz [illegible] w gospodarstwie i szedł w [illegible] [illegible] się, jak też tam rzecz się ma z ilością egzemplarzy *Rolnika*, ile ich się w kraju rozchodzi. Dowiedziałem się, że wszystkiego rozchodzi się na naszą Galicję 650 egzemplarzy zaledwie. Z tych 500 rozsyła Towarzystwo członkom 15 złr. opłacającym, 120 zaś jest prenumeratorów. Z tych 500 egzemplarzy obowiązkowo rozsyłanych przyjąć musimy bodaj czwartą część nieczytanych, zostaje zatem 380, dodawszy do tego 120 prenumeratorów, suma 500 gospodarzy czytających *Rolnika*, a zatem wierzących w to, że przecież czegoś z książki nauczyć się można. Dałby Bóg, aby choć tak było; byłby to zastęp nieliczny, bardzo nieliczny, lecz zawsze w szeki idący. Lecz porównawszy tę liczbę egzemplarzy pisma rolniczego, które rozchodzą się w kraju, na tysiące liczącym ludzi inteligentnych, których jedynym zawodem jest praca około roli, z liczbą książek kucharskich rozkupywanych, przyjdziemy do przekonania,

1) że lubimy dobrze zjeść, nie myśląc o tem, jak na [illegible] [illegible] spracować;

2) że nasze gospodynie i nasi kucharze bardziej posiadają to przekonanie, że z książki czegoś nauczyć się można, aniżeli my gospodarze, obywatele, ojcowie rodzin i ich karmiciele.

Smutny to objaw, lecz niezaprzeczony; może on się kiedyś zmieni. Aby zaś dociec tego pocieszającego faktu, o którym domyślamy się w cieniu wieszkał, badać będę i prowadzić rachunek porównawczy odbytu „Kuchni polskiej" i *Rolnika*.

(*E*.) **Czerniowce** d. 24. marca. Powietrze u nas od kilku tygodni łagodne, a w tym tygodniu nieco przekropne. Na polach zaczęły się ruch i życie, orkę rozpoczęto wszędzie pod zasiewy jare. Zasiew oziny wszędzie rozwija się bardzo pięknie pod wpływem ożywczym wczesnej wiosny. Tym okolicznościom przyjaźnym przypisać należy, że na naszej giełdzie zbożowej, która w początkach bieżącego tygodnia objawiała silne i stałe usposobienie, ceny zaczęły spadać. Oprócz bowiem pszenicy i koniczyny wszystkie produkta ucierpiały w cenie. Tendencja w handlu spirytusem dość stała; płacano po podwyższonej cenie 50—75 centów na 45 miarach o 75 Trallesa. Urzędownie notują: Pszenicę 170 ft. 10.25—11, żyto 160 ft. 7—7.25, jęczmiona 149 ft. 5.25—5.50, owies 100 ft. 2.75, kukurudza 170 ft. 6.30, koniczyna 180 ft. 47.50. Spirytus za 45 miar o 75 Trallesa 17 złr. Wełna zupełnie bez obrotu.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Dr. Józef Schwitz, profesor w Luksemburgu, przetłumaczył na język niemiecki poemat Dootymy p. t. „Wyszomir".

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda synów w Warszawie wyszło (1873) nowe dzieło Michała Wiszniewskiego: „Myśli o chrześciańskiem niebie samego". Dzieło poświęcone z portretem i życiorysem autora wyśpiewuje, pragnie Ludwika Niesiołowskiego. Nie ostatnie to dzieło znakomitego autora „Historji literatury polskiej" zmarłego w Nice. Wiadomo, że syn jego, zamieszkały we Paryżu i [illegible] [illegible] posiada jeszcze kilka rękopisów, które [illegible] byłoby jak najprędzej wydrukować.

— Nakładem księgarni Gustawa Sennewalda w Warszawie wyszło (1873): „Stanisława Moniuszki Śpiew Łabędzi ofiarowany Stefanowi Koweskiemu". Jest to muzyka do sześciu piosnek: Złota rybka; Trzy kwiatki; Niepogoda; Dziewczyna; Po wodę; Czarny krzyżyk.

Sympatyczny muzyk i poeta Władysław Tarnowski został mianowany członkiem akademii królewskiej Rafaela w mieście Urbino we Włoszech.

— Poznaniu wyszło dzieło p. t.: „Ohipotaka-h" najważniejsze wiadomości, spisał E. Kariński. Mieści ono w sobie najważniejsze przepisy nowego pruskiego prawa hipotecznego przystępnie wyłożone.

— Wyszedł nr. 7. *Opiekuna Dzieci Naszych*. Treść: Andrzej Józef Załuski, biskup Kijowski (z portretem i widokiem biblioteki Załuskich w Warszawie) przez A. K.; Orzeł i pszczoła (wiersz).

— Druk wielskiego dzieła Bronisława Trentowskiego, „Panteon Wiedzy Ludzkiej" raźnie postępuje. Wyszedł już czwarty poszyt tomu pierwszego. Wydanie jak wszystkie J. K. Znpaskiego, czyste i piękne.

Utalentowany rzeźbiarz Gadomski, o którym wiele pisaliśmy z powodu pomnika Kazimierza Wielkiego w Bochni, pracuje we wsi Szczurowej nad posągiem naturalnej wielkości z marmuru karyjskiego, przedstawiającym Kopernika.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Statystyka więzień w Niemczech daje wcale niepochlebne pojęcie o moralności w tym kraju. W samej północnej tylko części Niemiec znajduje się około 50 większych więzień, przepełnionych różnego rodzaju przestępcami, a oprócz tego jest tam do 2000 miejsc aresztu dla złodziei, włóczęgów itp. Jak dalece więzienia te są przepełnione, wnosić już można ztąd, że z głównejszych tylko wypuszczano na wolność około 30.000 osób, które już karę swoją odsiedziały. Z liczby 22,000 znajdowało się 10,000 takich, którzy powtórnie albo po razy dziesięć i [illegible] więzieni byli. W Westfalii było 5800 dzieci niemiejących lat 16 pod sądem, i z nich 4068 na ciężkie wykroczenie skazanych zostało.

— Spekulacja przy wystawie wiedeńskiej zlaje się na tem polegać, ażeby gości na wystawę przybyłych w jak najkrótszym czasie rozpędzić. Jeżeli tylko dam z tego przykład. W hotelu „Grand Hotel" za lokal złożony z salonu i pokoju sypialnego na drugiem piętrze i to od podwórza, za który jak i tak znaczna cena, bo 12 guldenów na dzień się płaci, podniesioną zostanie do 80 guldenów za czas wystawy.

— **Na wybudowanie kaplicy** w Dublanach wpłynęły od dn. 24. lutego do 25. marca br. następujące dary i zapisy zostały w części w galic. kasie oszczędności, a w części w banku krajowym: a) od JO. ks. Jadwigi Sapieżnej 20 złr., b) od p. Macieja Zenona [illegible] skiego 29 złr. 13 c., c) od p. hr. [illegible] Dytkowskiego 50 złr.

[illegible] pośrednictwem oddziału Horodeńskiego od p. Jakóba br. Romaszkana 5 złr., od p. Ignacego Krzysztofowicza, 5 złr., od p. Feliksa Bogdanowicza 4 zł., od p. Władysł. Wielowiejskiego 3 złr., od p. Skibickiego 2 złr., od p. Ludomira Cieńkiego 3 złr., od p. Ignacego Papakasa 2 złr. od p. Garlińskiego 2 złr., od p. Kajetana Kobylańskiego 2 złr., od p. Teodora Teodorowicza 2 złr., od ks. Dominika Osadcy 1 złr., od p. Gniewosza 1 złr., od p. Kajetana Passakasa 1 złr., od p. Aleksandra Raciborskiego 1 złr.

Poprzednio wykazano 1012 złr. 64 c. i oblig. indemn. war. im. 103 złr. Razem 1156 złr. 74 c. gotówką i oblig. indemn. war. im. 105 złr.

Co komitet z wyrazem należnego uznania podaje do wiadomości powszechnej.

Z komitetu: k. Towarz. gosp. galic.

Lwów dnia 22. marca 1873.

Hen. Strzelecki. *J. Grechinger-Greliński.*

Za przezes. Sekretarz.

— **Ofiarowie francuscy** od remontu przybyli po konie aż do Woroneżskiej gubernji w

głębi Moskwy; mają polecenie kupić 15.000 koni dla armji francuskiej.

— **Budowa teatru poznańskiego** rozpocznie się w poniedziałek. Szczęść Boże szlachetnemu dziełu!

— **Zofia Scisłowska** znana autorka zmarła w Sokolowie. Pisała ona powieści i historje dla dzieci, działanie jej było bardzo pożyteczne.

— **Dyrekcja wystawy wiedeńskiej** ogłosiła listę członków komisji państw zagranicznych w niemieckim, francuskim, włoskim języ-kach. Obejmuje ona 21 państw zagranicznych, które mianowały 660 komisarzy, a mianowicie: Ameryka 11, Belgia 82, Brazylia 5, Dania 13, Niemcy 9 (i 21 członków komisji oddzielnych państw niemieckich), Egipt 12, Francja 41, Grecja 18, Wielka Brytania 43, Włochy 48, Japonia 20, Marokko 1, Hollandja 12, Portugalja 77, Rumunja 15, Moskwa 74, Szwecja 22, Chiny 7, Norwegja 18, Szwajcarja 27, Hiszpanja 74, Turcja 37, Wenezuela 1.

— **Kucharki**, wieś rycerską w Poznańskiem, w powiecie pleszewskim, przechrzczono na „Moltkesruhm". Ciekawa, jak też chłop polski to nowe nazwisko wymawiać będzie.

— **Na uczcie**, prawdziwie lukullusowej, którą wydał poseł francuski w Berlinie, książę Bismark chwaląc wyborne potrawy, któremi traktowano gości, zakończył w ten sposób przemowę swoją do gospodarza: „Oznałem tu bardzo przyjemnego zawodu, sądziłem bowiem, że tylko... zemstę gotujecie."

— **Okropna otwartość!** Sąd przysięgłych w Chojnicach skazał 18. b. m. Annę Döring z Czluchowa na śmierć za zamordowanie własnego dziecka. Dziesiątego dnia po urodzeniu zakopała ją wyrodna matka żywcem w ziemię i przyznała się otwarcie przed sądem, że to zrobiła z zupełnym namysłem. Od roku 1867 pierwszy to wyrok śmierci w chojnickim sądzie.

— **Zakład cukierniczy** p. Ludwika Kocha w Warszawie wykonał na wystawę wiedeńską z cukru kopię pomnika Jana Sobieskiego, pół łokcia wysokości.

— **Gazeta sądowa warszawska** zacznie wychodzić w Warszawie zasilona współpracownictwem znakomitości prawniczych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Okólnik do szanownych Rad wszystkich oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galic.

Na posiedzeniu Rady oddziału Sokalskiego z dnia 6. marca 1873 r. uchwalono jednogłośnie odnieść się do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic., by się zajął zebraniem dat statystycznych bydła opasowego w Galicji, a mianowicie: a) ile sztuk bydła znajduje się w opasie — a następnie: b) w którym czasie i jakie partje bydła odchodzić będą do Wiednia.

Wiadomo jest, że bydło stepowe, opasione na zielonej paszy przychodzi każdego roku dopiero w drugiej połowie lipca na targ do Wiednia, i że bydło bratne galicyjskie zaopatruje przeważnie targowicę Wiedeńską przez miesiące maj, czerwiec i pierwszą połowę lipca; zeb anie tedy powyższych dat statystycznych objaśniłoby producentów bydła opasowego, w jakim czasie mają swoje stajnie dopasać i wysełać, by uniknąć zbytniego spędu bydła na targowicę Wiedeńską — a tem samem by osiągnąć najwyższą cenę za swój towar.

4 złr. różnicy w cenie przy 1 cetnarze mięsa stanowi dla producentów przeszło 1 milion złr. podług rachunku przybliżonego, a jeżeliby przez zebranie dat statystycznych tylko połowę tej sumy dało się przyporzyć krajowi, praca taka, przeprowadzona na czas z całą sumiennością i dokładnością, opłaciłaby się krajowi sowicie — a Towarzystwo nasze zasłużyłoby się wobec kraju niemało.

Tym celem ma zaszczyt podpisany komitet wezwać wszystkie Rady oddziałowe do współdziałania — a dołączając dla użytku tychże po kilka blankietów odnośnych wykazów na każdy powiat, tuszy, iż sprawą tą ważną z całą energją zająć się raczą, przez pominanowanych na każdy powiat osobnych delegatów.

Zwraca przytem uwagę komitet i kładzie nacisk na to: 1) iż rzecz jest nagła, a odnośne wykazy najpóźniej do dnia 20. kwietnia br. nadesłane być winny, aby ich zestawienie ogłosić już z dniem 1. maja w „Roluniku" i dziennikach krajowych do wiadomości powsz chnej, podane być mogło; 2) iż w rachunek należy brać tylko towar wiedeński tj. woły i krowy minimalnej wagi 8 centnarów 1 pun.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Lwów d. 26. marca 1873 r.

H. Strzelecki, *J. Grelinger-Greliński*,
wiceprezes. sekretarz.

Sprawozdanie targowe. Kraków, dnia 28. marca 1873.

Dzisiejszy nasz targ mimo to, że brakowało obcych kupujących, potwierdził ostatnim razem skonstatowaną stałość cen wyborowych i suchych gatunków.

Brak kupców na średnie gatunki, których zapasy znacznie wzrosły, spowodował osłabienie cen tychże o kilka centów w stosunku do poprzedniego targu.

Pszenica. Biała i żółta w wyborowych i suchych gatunkach przez miejscowych młynarzy całkiem zakupiona i dobrze płacona.

Żyto nieznacznie słaby odbyt.

Jęczmień szczególnie szląski, do siewu poszukiwany.

Owies mało ofiarowany.

Koniczyna. Czerwona i tylko w najlepszym gatunku sprzedawana. Biała bez zbytu.

Inne produkta nie uległy zmianie.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska złr. —.— 13·— 14·25, czerwona 12·— 13·— 14·— złr., żółta galicyjska 12·— 13·— 14·25 złr., żółta podolska —.—.—.—.—.— złr., żółta mołdawska —.—.—.—.—.— złr.

Żyto za 160ft. — polskie, węgier. szląskie —.— 8·50 9·30 złr., podolskie —.— 8·50 8·— złr.

Jęczmień za 140ft. — wyborowy —.— 7·— 8·25 złr., na paszę —.— 6.50 7·25 złr.

Owies za 100 funt. —.— 4·— 4·50 złr.

Groch za 180ft. — kuchenny —.—.—.—.—.— złr., na paszę —.— 8·50 9·50 złr.

Fasola za 180 funt. —.—.—.—.—.— złr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —.—.—.—.—.— złr., rzepik —.—.—.—.—.— złr., lnica —.— 8·75 9 25 złr., siemie lniane —.— 12.— 12·25 złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała —.—.—.—.— złr., czerwona —.— 50 — 60·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar złr. 1·63¼ — Rubel złr. 1·49 — Austr. dukat złr. 5·18.

Bank galicyjski dla handlu i przemysł. w Krakowie

Wrocław d. 28. marca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Po paru dniach dżdżystego powietrza znów bardzo piękna nastała pogoda i rozpoczęte siewy wiosenne z wszelką swobodą odbywać się mają. O stanie ozimin na naszym kontynencie nieomal zawszad pomyślne mamy wiadomości i widoki wczesnych sprzętów co dzień się pewniejszemi stają.

W Anglji tylko znów nieustanne panują słoty, przez co robota w roli bardzo się spóźni, albowiem pola niżej położone w bagna się zamieniły i nie tak prędko do uprawy zdatnemi będą. Przez tę nadzwyczajną wilgoć ucierpiały nie mniej i zimowe siewy a tak widoki na przyszłe sprzęty wcale tam nie są obiecujące. To też widzimy jak na targach angielskich usposobienie bez zachwiania pozostaje stałe, choć dowozy zamorskie bardzo są znaczne, do tego stopnia, że w pierwszych dwóch miesiącach rb. o cały milijon kwarterów większemi były od dowozów równoczesnych roku zeszłego; w tej chwili nawet jeszcze 287 okrętów z pszenicą ku Anglii płynie, podczas gdy w ubiegłym roku o tymże czasie tylko ich było 109 w drodze.

Lecz o to zapasy tegoroczne bardzo są małe, a dowozy zamorskie choć wprawdzie wielkie, w bardzo znacznej części kontynent zabiera.

We Francji ciągle jak najstalsze panuje usposobienie, a szczupłość dowozów na krajowe targi w wielu departamentach ceny podwyższyła.

W Marsylii dowóz bardzo był obfity, w ostatnim tygodniu złożono na tym placu 110.000 hect. pszenicy, lecz ponieważ i wysóz, mianowicie do Szwajcarji znacznie się ożywił, ceny znów nowej doznały podwyżki. Belgia i Holandja przy bardzo stałem pozostają usposobieniu. W prowincjach nadreńskich dowóz na targi o wiele nie był wystarczającym i dążność zwyżkowa dość widocznie przeważać zaczęła.

Południowe i środkowe Niemcy przy małych dowozach ceny notują wyższe; w północnych Niemczech pomimo niejakich fluktuacji, usposobienie przeważa stałe.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 85 tal., tyleż żyta na ten miesiąc i na kwiecień-maj 55⅔ tal., na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 55½ tal., na wrzesień-październik 52⅚ tal.

Dowóz na targi nasze był tylko średni i lepsze ziarno tak pszenicy jak żyta zawsze chętnego znalazło kupca; jęczmień, owies, groch — stale; rzep utrzymał cenę, koniczyna spokojnie. Notowano:

Pszenica za 100 kilogr. (około 200 f. w.) biała 7½ — 9 tal., żółta 7½ — 8½ tal.

Żyto za 100 kilogr. 5 — 6 tal.

Jęczmień za 100 kilogr. 4⅚ — 5½ tal.

Owies za 100 kilogr. 4½ — 4⅚ tal.

Groch za 100 kilogr. 4⅔ — 5½ tal.

Łubin za 100 kilogr. żółty 2 11/12 — 3½ niebiski 2⅚ — 3 1/12 tal. tal.

Rzep za 100 kilogr. 8½ — 9¾ tal.

Rzepik za 160 kilgr. 7¾ — 9 tal.

Koniczyna za 50 kilogr. (około 100 f. w.) biała 13 — 18 tal., czerwona 10 do 16½ talarów.

Okowita, bez zmiany, za 100 litrów (100 kw. p.) 100%, Trall. w miejscu na ten miesiąc 17½ tal., na kwiecień-maj 17⅚ tal., na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 18½ tal., na lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 18½ tal.

Handel wełną wprawdzie bardzo jeszcze spokojny, jednakże co do wełny polskiej i niemieckiej niejakie polepszenie dość jest widoczne.

Banknoty austrjackie 91¾, tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko - polskie 83½, tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Sprawozdanie z pierwszych wrażeń starego breckaksiąga z wystawy nasion, posiedzenia agronomicznego i prób wyprawy lnu odbytej we Lwowie 7. i następnych dni lutego 1873. (Ciąg dalszy.)

Ale niepotrzebnie gniewałeś się na wniosek bezpłatnej nauki; ten pan nie wnosił, żeby ten co uczyć się będzie niebrał pieniędzy, tylko zatem przemawiał, żeby ten co uczyć się będzie za naukę niepłacił, a że nauka jest potrzebna, to sam przyznasz, bo w skutek tych rozlicznych subwencji jakieś pobrał, będą pod twoją dyrekcją zostająceDublany mieć wzorową gnojarnię o której już zacząłeś myśleć. Mając zaś inżyniera kultury krajowej do pomocy każesz plan i kosztorys tej gnojarni sporządzić, a zapomocą subwencji, której szanowny komitet ci nie odmówi, w celu podróży po kraju dla przekonania się o praktyczności takowej, postaraszsz się o to, że urządzenie tej wzorowej gnojarni weźmie komitet do budżetu na rok 1874 i nietrudno że sławne Dublany ostatnie będą które takową urządzać będą.

Ale nie ma nic złego coby na dobre niewyszło, i to cię nauczasz bezpłatnie po szkołach mogłoby coś krajowi pożytecznego przynieść.

Gdy wniosek podania o bezpłatną naukę utrzymał się, stawia znowu jakiś delegat z prowincji, z którymi wieczny kłopot, ale który dla szkoły dublańskiej jest pełen szacunku, żeby na profesorów nauki gospodarstwa brano krajowców, ukończonych Dublańczyków. Ale widać był przewodniczący w obawie, żeby nie mówiono „uczył Marcin Marcina" oświadcza więc ze swego przyzydlanego miejsca, że 20kilokletnie istnienie szkoły, jest to za krótki perjod, żeby można kogo wykształcić o tyle, żeby mógł drugim naukę udzielać, ale jednocześnie i pocieszył zarazem, podając do wiadomości zgromadzenia, że kilku po ukończonych studjach w Dublanach wyjechało za granicę do dalszego kształcenia się i jak powrócą, może który z nich przyda się na nauczyciela.

Na agronomicznem posiedzeniu byłem przytomny kazaniu jakiegoś świeckiego księdza, który w imieniu miłości ofiarności i gorliwości chrześcijańskiej tyle się namówił, a nagromadził tyle przekonywujących argumentów i był z taką pokorą wystuchany, że dziwić by się wypadło, żeby po tej mowie kościółek w Dublanach podług życzenia szanownego mowcy nie stanął.

Nauczyłem się, jakim sposobem można wzorowo gospodarować. Jeżeli ci czytelnicy się przyda być w takiem położeniu, że gospodarstwo twoje wskutek wielce uczonego twego administratora tyle dochodu nie przynosi, byś mógł za jego fatygę zapłacić, a masz jakiego bogatego wuja, ciotkę, babkę lub kogokolwiek życzliwego opiekuna, to możesz tej metody, jaką się Dublany posługują skorzystać.

Tym wujem, ciotką, opiekunem dla Dublan są to subwencje rządowe, udzielone krajowi, w położeniu niemiłem w jakiem się znachodzi oddział, który niewie jaką korzyść dla oddziału przynieść mogą pieniądze, w takiem niemiłem położeniu jest i szanowny nasz komitet. Nie może on pojąć co by za korzyść była dla kraju, gdyby subwencyjne pieniądze dla niego były obrócone; oddział kupuje czeki a komitet kupuje bydło dla Dublan. Nietrudno skonstatować potrzeby odmienienia stajni bydła, w takim razie sprzedaje się bydło na rachunek bieżących dochodów a świeże bydło kupuje się za subwencyjne pieniądze. Tak zakupiono za wszechwładnem życzeniem szanownego komitetu z funduszu subwencji dla chowu bydła za 3525 zł. 40 c. a ze subwencji dla podniesienia gospodarstwa mlecznego 618 zł., razem 4143 zł. 40 c.

Subwencja na owczarstwo przyznana w tym roku 1500 zł. obrócić się ma całkowicie na zakupno 2 baranów dla Dublan. Jedynie ze subwencji na świnie Dublany niekorzystały, albowiem już ich mają dosyć i chcieliby się ich choć częściowo pozbyć.

Niedziwię się teraz tej buty p. profesora administracji, że na jakąś uwagę selana, temu wręcz odpowiedział: „Ja to lepiej rozumiem, jak Wacpan". To prawda. Temu panu nie wolno ze subwencji rządowej w celu urządzenia sobie obory podług chwilowego gustu korzystać, a że niemoże w ten sposób prowadzonem gospodarstwem się wykazać, to tobie chętnie ustępuje.

Wiedeń d. 30. marca. (Spirytus.) Przy spokojnym obrocie ceny się niezmieniły. Produkt zbożowy od ręki płacą po 55⅔ centów; na terminatkę w kwietniu 56¼ c.

(Z giełdy zbożowej.) Od dwu tygodni panuje na giełdzie zbożowej tendencja jałowa, z wyjątkiem doniesień z targów północno-niemieckich, na których dość silna tendencja panuje. Najwięcej do tendencji jałowej przyczyniły się doniesienia z targów angielskich, później z francuskich. Wszędzie za powód podają sprawozdania z targowic tamtejszych wielkie dowozy z Ameryki. Na dzisiejszej giełdzie wiedeńskiej zapanowała stagnacja przewyższająca o wiele jałowe usposobienia w poprzednich tygodniach. Nieco później dopiero objawił się ruch żywszy, nie wpłynęło to jednak nic na podwyżkę cen; jedynie na owies popyt się wzmaga, inne produkta nie mają odbytu.

Warszawa 28. marca. Listy zast. serji 1. 4% 94 rs. 45 k. — 94 rs. 15 k. Listy zast. serji 2. 4% 93.45 — 93.15. Listy zastawne z r. 1869 93.10 — 93.40. Listy likwidacyjne 4% 79.60 — 79.30. Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 96.50. Akcje kolei warsz. - wiedeń 101.50.— 100.75. Akcje kolei warsz. - bydgow. 72.75. — 72.25. Akcje kolei warsz. - teresp. 116.50.—115.50. Akcje kolei łodzkiej 107.0— 100.0. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.32— 7.34. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 87.30— 87.60 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 100.20—100.50.

Wrocław d. 29. marca. Pszenica loco 88 f. 265 sgr.; żyto loco 48 f. 180 sgr., owies loco 50 funt. 134 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 290 srg., olej rzepakowy loco cetnar 21½ tal. Spirytus loco 100 Trallesa 17⅓ talarów na weksel.

Szczecin d. 29. marca. Pszenica loco 2123 f. 83¼ tal., żyto loco 2000 f. 53⅔ tal. olej rzepakowy loco 22 tal., spirytus loco 80% trallesa 17⅓ tal.

Rannerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z zużyciem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach podniósł od dnia 61. lutego 1873 stopę procentowę wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o ½ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:** owiedzenim

5½ procentowe za 8dniowem wyp

6	„	„ 14	„
6½	„	„ 30	„
7½	„	„ 60	„

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski donosi: „Dowiadujemy się ze źródła zupełnie autentycznego, że projekta ustaw szkolnych leżą dotychczas jeszcze w krajowej Radzie szkolnej. Referent, który miał te ustawy przetłumaczyć na język niemiecki dla użytku ministerstwa, zachorował ciężko przy żmudnej tej pracy na nerwówkę. Innemu pióru nie można było powierzyć dalszego tłumaczenia dla zachowania jednolitości przekładu. Tak usprawiedliwiają zwłokę sfery kompetentne, dodając dla uspokojenia, że referent już wyzdrowiał, że temi dniami rzeaz będzie wykończoną i odejdzie do Wiednia."

Gładko bardzo, bo bez rozpraw przeszła ustawa o budowie kolei Tarnów-Leluchów w Iżbie niższej. Dzienniki centralistyczne podnoszą to jako zasługę centralistów, iż pomimo nieobecności i secesji Polaków Izba tak jednozgodnie uchwaliła tę kolej. Na to odpowiada *Vaterland*, iż wiedzieli centraliści dobrze, że kolej ta ma być wynagrodzeniem dla chabrusowej spółki Hopfen-Weiss. Zapytał wprawdzie jakiś naiwny referents, dla czego przy tej kolei emisję liczono po 85 za 100 a nie po 87 złr., t. j. o 1,600.000 mniej niż być powinno. Dr. Herbst coś mu bąknął, że dopokąd stać się może, że Galicja otrzyma odrębne sądownictwo, to nie można wyżej liczyć, jak 85 za 100. I nikt nie zabrał głosu, ażeby bezsens dr. Herbsta zbić. Angurowie zują się między sobą.

W węgierskiej Izbie posłów przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby przy spółudziale rzeczoznawców zbadał, jakie są dla Węgier skutki austro-węgierskiego związku cłowego i handlowego. Według ustawy z r. 1867, Węgry jak i Austrja mają po 5 latach (które już upłynęły) prawo do tego; może ztąd wynikać wypowiedzenie w 6. roku tego związku, które inaczej dopiero w 9. roku tj. przedostatnim nastąpić by mogło.

Nad petycją ks. Napoleona o dozwolenie pobytu francuzkie Zgromadzenie narodowe na wniosek rządu przeszło do porządku dziennego 347 głosami przeciwko 291.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 31. marca. Spęd bydła. Z Galicji było 1610, a wszystkiego 3401 sztuk wołów. Płacono galicyjskie lichsze 31 50 do 32 złr., lepsze 33.50 do 34 złr. Targ był stały; rozprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierbück Leopoldstadt.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy
„ „ 12 „ 26 w połud.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

rakowa do Lwowa o g.	5 m.	57 m.	rano.
„	„	9 „	45 wieczór
„	„	10 „	50 rano.
z Czerni wiec	„	10 „	43 wieczór.
„	„	3 „	58 rano.
„	„	3 „	45 popołud.
z Brodów i Złoczowa	„	10 „	58 wieczór.
„	„	4 „	18 rano.
„	„	4 „	3 popołud

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia. 31 marca. 1873.

godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko austr. 140.—. Węgierskie kred jt. 18650. Anglo-austr. 307.50. Unionbank 249.—. Kolei Karola Lud. 225 —. Kolej siedmiogr. 172.75. Kolei połudn. 190.—. Kolej Alföldu 170.—. Kolei Elżbiety 245.—. Kolej lwowsko-czerniow. 152 —. Węg.-Nordost. 147.—. Kolei północnej 19250. Kolei Rudolfa 168.50. Węgierska Ostbahn 128.—. Indemnizacji galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 145 25.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 174. — Banku obrotowego 227.—. Losy tur. 76—. Akcje banku budow. 286 25. Kolei państwow. 332.50. Banku związk. 464.—. Losy węgie. 109.75. Ros. bankn. rent. hyp. 273.50. Kolei Nadduiestr. 000.00. Rubel ros 1.47½. Usposobienie mdłe.

Akcje kred. 336.—, Anglo-austr. 308.—. Unionbank 250.50. Kolej Kar. Ludw. 226 —. Kolej połudn. 190.—. Franko-austr. 140.—. Losy z 1860 roku 103.75. Napoleondor 8.25.— Tramway 382.—. Usposobienie: mdłe.

z dnia 27. marca 1873.

godzina 4 minut 20, po południu.

Berlin. Rubie papier. 82.½. Akcje kraków. 207.— Lombardy 117.5/16. Galizar 103.½. Kolej państwowa 205.—. Rumuńska 46⅞. Banknoty austr. 91.13/16. Losy 1864 0000 Usposobienie mdłe.

(Nadesłane).

Czytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków Filipa Fromma w Wiedniu, I. Rothenturmstrasse 9, naprzeciwko Wollzeile. Ceny tej firmy są najtańsze w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi, a jeżeli pojedzie do Wiednia, niech osobiście będzie w tym handlu Listowne polecenia wypełniają się rzetelnie tak jakoby sam kupujący był obecnym.

Lwów, z Izby handlowej dnia 31. marca.	placą		żądają	
	złr.	w. a.	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	225	50	227	
„ Lwow.-Czern. Jassy	151	50	153	
Banku hip. gal. z wpł. 80pr	252	50	254	
krajow. z wpł. 50pr.	—	—	93	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79	—	79	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	75	72	25
Komis. bank. wiedz. po 200zł.	90	50	92	50
Tow. askont. n. austr. po 500zł.	91	50	93	50
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	111	50	112	
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	102	50	103	50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla band. i przem. po 200 złr.	87	50	88	50
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Reuten bank po 200 złr.	273	50	274	
Banku nar. austr. po 800 zł.	865		867	
Banku powsz. aus. po 200złr.	369		370	
Unionbank po 200 złr.	251	50	252	
Vereinsbank po 200 złr. 40p.	196	75	197	25
Verkehrsbank pow. po 200zł.	428		429	
Wechslerbank wied. po 200zł.	430		431	
Wied. bankver. po 200 złr.	436		437	
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	170	—	171	
Dniestrzańskiej „ „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	243	50	254	
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2455		2455	
Franc. Jozs. po 200 złr. w. a.	223	—	225	50
Gal. Karola L. po 200 zł. m.	225	—	226	50
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. srb.	152	50	152	—
Mor. Szl. (cesk.) po 200 złr. a.	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	216	—	217	
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	134	—	135	—
Rudolfa po 200 złr. a. r.	169	50	170	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	173	50	174	—
Staatsseib. Ges. 200 złr. w. a.	143	—	144	—
„ „ II. em. po 200 złr.	—	—	—	—
Salzbahn po 200 złr. srebr.	191	—	191	50
Tramway wied. po 200 złr.	179	50	180	50
Węg. gal. (Eisp. po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Węg. połd. wschod. p. 200 złr. s.	—	—	—	—
„ „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	128	—	129	—
„ „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	284	50	285	50
„ „ wied. „ 100 „	98	50	99	—
„ „ ławicki pom. po 100 z.	75	—	75	50
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Boden cred. allg. ost. 5pr. sr.	103	25	103	50
„ „ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	88	—	89	25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	—	—	—	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	—	—	80	50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	89	25	—	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	95	—	96	
Bank nar. austr. m. k. 5 pr. w. a.	90	85	90	60
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 200zł. 5p. 100zł.	90	50	91	—
Alfoldz. 200 złr. 6 pr. sr. w. a.	91	25	91	50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93	25	93	50
Dniestrzańska 300 „ „ „	—	—	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	93	—	93	50
„ em. 1863 5 pr.	—	—	—	—
„ em. 1870 5 pr.	—	—	—	—
„ em. 1872 5 pr.	98	80	99	—
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	89	50	90	50
„ „ „ 5 pr. w. a.	87	—	—	—
„ „ „ 5 pr. sr.	104	—	104	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101	50	102	50
„ „ III. em. 5 pr.	98	—	98	50
„ „ III. em. 1871 300	96	50	97	20
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77	25	77	75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86	50	87	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76	75	77	25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	75	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	94	—	94	50
„ em. 1869 po 3 10 zł. 5 pr. srebr. w. a	94	75	94	75
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93	25	93	50
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr.	90	20	90	50
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 zł.	188	—	188	25
Klary po 40 złr. m. k.	38	—	—	—
Keglevich „ 10 „ „	17	75	18	25
Palffy „ 40 „ „	27	75	28	25
Rudolfa „ 10 „ „	15	25	15	50
Ks. Salm „ 40 „ „	38	—	39	—
St. Ganois „ 40 „ „	27	25	27	75
Stanislaw. (poż.) po 20 zł. wa.	—	—	—	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	25	—	—	—
Windisgrätz po 20 zł. „	23	25	23	75
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	92	15	92	25
Frankfurt 100 zł. (ddddat.)	53	80	53	90
Hamburg 100 mark. banko	109	—	109	16
Londyn 10 f. sterl.	42	65	42	75
Paryż 100 frank.				

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Żadna choroba nie oprze się delikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako też tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, nieustawiczne, zaziębienia, bronchit, bezsenność bezalimość, hemoroidy, wodnią puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, mdłości itp. nawet podczas ciąży — nakoniec dłabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniec Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały lekarstwom:

Certyfikat Nr. 68 471.

Panie, mogę Cię zapewnić, że po używaniu dwułetniem twej cudownej Revalesciére du Barry, nie czuję więcej ciężaru mojej starości, a liczę lat 84. — Nogi moje służą mi znowu, wzrok mój stał się tak dobrym, że szkieł nie potrzebuję, żołądek mój jest zdrów, tak jakbym miał lat 30, jednem słowem jestem zdrów, każę, nawiedzam chorych, odprawiam nabożeństwo, odbywam dosyć długie przechadzki piechoto, umysł mój jest jasny, a pamięć moja odświeżyła się. — Proszę Pana, abyś raczył to moje oświadczenie publicznie ogłosić. Z szacunkiem i wdzięcznością: Ks. Peter Castelli, proboszcz w Prunetto.

Certyfikat Nr. 75 [illegible] 4)

Wiedeń, Praterstrasse, 22. maja 1871.

Nie wiem, jak Panu podziękować za zbawienny skutek twojej Revalesciére. Cierpiałem na kurcze żołądkowe, kaszel i dyjarję, a teraz dzięki pańskiemu środkowi, zupełnie zdrów jestem. L. Groasmannu.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkotky w puszkach po 2 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" st comp. Wallfischgasse 3, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przesłaniem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Białej:** u aptekarza Erich Keler. **w Bochni:** u Franciszka Reissa, c. k. zalinarnego aptekarza, i u I. K. Bulowicza, **w Brodach:** u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarza pod złotym orłem, **w Czerniowcach:** u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Gratz** u braci Oberstermeyer; **w Kołomyi:** u J. Sidorowicza; **w Krakowie** u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie:** u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolasona aptekarza, sapolda Kotlenderza, u F. W. Krötkowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Reisera; **w Limnu:** u F. M. v. Hieslmayera Erben; **w Peszcie** u Józefa v. Töck; **w Pradze:** u Józ. Fürsta; **w Przemyślu:** u Edwarda Michalskiego; **w Rzeszowie:** u J. Schultera st Comp.; **w Tarnopolu:** u A. Morawitza i dr A. Buchella c. k. apteka ow. **w Tarnowie:** u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

NA ŚWIĘTA!

Szanownej P. T. Publiczności poleca HANDEL korzenny

Ign. Poechego w Brodach,

doskonałe Wina austrjackie, węgierskie, francuskie i reńskie butelka od 50 ct. do 5 złr.
Likiery francuskie butelka od złr. 2.50 do 8 złr.
Wyśmienitej herbaty ft. na zł. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5 do 6.
Cukier, Kawa, Ryż, Rodzynki i wszelkie Korzenia po **cenach umiarkowanych.** 1956 2—5

Zamówienia prowincjonalne uskuteczniam odwrotną pocztą. Na żądanie, cennik odsełam franco.

Ignacy Poeche
w Brodach,
w domu Wgo pana Salego.

Drożdże wiedeńskie

Adama Ignacego Mautnera i Syna z St. Marx,
jedynie pewne i niezawodne w rozczynie.

Główny skład dla Galicji
w handlu
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie i filiach na prowincji, a to:
u p. Franciszka Merla *w Tarnopolu*, Judy Löwe *w Przemyślu*, J. B. Rappaporta *w Drohobyczu*, Saula Francos *w Brodach*, Eliasza Apfelgrün *w Stryju*. 1905 2—3

Od dnia dzisiejszego do 8. kwietnia przyjmuje tak mój skład jakoteż powyższe filie obstalunki drożdży na święta Wielkanocne, które wysyłamy pocztą.

Pasieka

do sprzedania, w Szelpakach 50 pni dubeltonów (podwójnych) ruokowych. Bliższa wiadomość na miejscu. 1747 3—3

Dla **samoistnego** Zarządu urzędnika człowiego w **Nadwórnej** poszukuje się 15. Kwietnia 1873 rotynowanego, z chlubnemi świadectwami. 1961 1

Ekspedytora poczty

kaucją 200 złr. w. a. Zgłosić się można u właściciela poczty J. K. w Nadwórnej.

Były Suchotnik

od 10. lat zupełnie zdrowy — wskaże na żądanie środki złotowe, któremi suchoty zupełnie wyleczyć można — za przyłączeniem kilku marek listowych pod adresem: **Ad. Cieleski w Jarosławiu.** 4—5

Para koni

na sprzedaż, karyczanych mlaty 10 i 6, klacze 4letnie będą we Lwowie przez dnie 4., 5. i 6. Kwietnia pod l. 129 przy ulicy Karola Ludwika. 1970 1—2

Metodyczno-djetetyczna i regeneracyjna kuracja podług zasad Steinbachera od wielu lat doświadczonych.

(Stara i indukcyjna kuracja elektryczna, gymnastyka lecznicza prócz rozmaitych rodzajów kąpieli wodnych i parowych).

Wyborne skutki w słabościach szkrofulicznych, w cierpieniach żołądka i spodnich częściach, hemoroidach, hypochondrji, pomazaniu, (w razie potrzeby karmienie podług Lallemand), chronicznym rzeżączkom, strangurjom, cierpieniom pęcherza, nerwów, w początkach porażenia, zatłuszczeniu, astmie i słabościach kobiecych.

Nasze środki lecznicze pomnożyliśmy od 1. Maja o jedną nową **kąpiel rzymsko-tryjska.**

Dokładniejsze wiadomości w broszurach sławę światową mających Dr. Steinbachera. Prospekt i sprawozdanie bezpłatnie.

Dr. Steinbachers Naturalheilanstalt, Brunnthal (München.)
1966 1—2 Lekarz dyrygujący Dr. Loh.

Einladung zur Prenumeration

auf die politische Zeitung

BOHEMIA.

46. Jahrgang. Redakteur **Franz Klutschak.**
Dieselbe eröffnet mit 1. April einen neuen Original-Roman

Der letzte Capy

von **Marlum Tenger**, 1965 1—2
Verfasserin des Romans „Das Fest von Arpadour."
Diesem wird folgen:

Deutsch & Böhmisch,

Romans aus der Gegenwart von **Lucian Herbst** (Julius Gundling).
Die seit Jänner d. J. gegründete Beilage zur Bohemia bringt ein reichhaltiges und mannigfaltiges **populär-wissenschaftliches Feuilleton.**
Das Blatt erscheint täglich, ausgenommen Montags, an welchem Tage es erst Nachmittag herausgegeben wird.
Pränumeration wird bei allen Postämtern des deutschen Postvereins angenommen.
Der Pränumerationspreis beträgt für Oesterreich-Ungarn:
monatlich fl. 1. 60 kr.; vierteljährig fl. 4. 70 kr.; halbjährig fl. 9. 20 kr.; ganzjährig fl. 18.
für Deutschland:
monatlich fl. 2.; vierteljährig fl. 5. 90 kr.; halbjährig fl. 11. 50 kr.; ganzjährig fl. 23.
Inserate werden billigst berechnet und erfahren durch die Bohemia die ausgedehnteste und wirksamste Verbreitung.

Verlag der Bohemia, **Prag,** Annahof Nr. 211 I.

L. 226.

Konkursa.

Na posadę **lekarza** przy szpitalu powszechno-publicznym w Staremmieście koło Podhajec z remuneracją roczną w kwocie 300 złr. w. a. Chcący się ubiegać o tę posadę mają należycie instruowane podania swoje wnieść do tutejszego Wydziału powiatowego w przeciągu czternastu dni od dnia ogłoszenia niniejszego konkursu. Doktorowie medyczni mają pierwszeństwo.

Na posadę **Zarządcy** przy szpitalu powszechno-publicznym w Staremmieście koło Podhajec z roczną płacą 300 złr. wolnem pomieszkaniem w budynku szpitalnym i z opałem. Chcący się ubiegać o tę posadę, mają należycie instruowane podania swoje wnieść do tutejszego Wydziału powiatowego w przeciągu czternastu dni od dnia ogłoszenia niniejszego konkursu. 1961 1—3

Z Wydziału Rady powiatowej
w **Podhajcach**, 26. marca 1873.

Pasieka do sprzedania

w całości lub częściowo.

W Lubieniu, w lesie Korzepskim, jest do sprzedania pasieka, składająca się z 70 pni dużych i silnych w ulach dzierżonowych i prostych. Bliższa wiadomość u Wp. **Geringa,** konduktora drogowego w **Porzecznie** poczta **Lubień,** albo u samego właściciela pasieki **F. Blockiego w Jaworowie.** 1789 2—3

Do sprzedania
ogłoszona nowa
LOKOMOBILA
o sile ośmiu koni
wraz z młócarnią
z fabryki angielskiej
Hornsby et Cie.
bliższą wiadomość powziąć można w **Banku krajowym galicyjskim.** 1796 1—3

Ws **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha i Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Tranczynskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1842 1—7

DOM

do sprzedania — na Łyczakowskiej ulicy pod l. 166 dawniej, 91 nowa, z wolnej ręki. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela w Lwowie. 1724 3—3

Nachhaltige Heilung
für beide vorstehende Anlage

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung,
Inaugural-Abhandlung von **Dr. Bisenz**, Mitglied der Doctor-Facultät in Wien. Preis 2 fl. Frankiert 2 fl. 50 kr.
Zu haben in der **Ordinations-Anstalt für geheime Krankheiten**
(besonders Schwäche) von **Special-Arzt Med. Dr. Bisenz,**
WIEN, Stadt, Singerstrasse 12.
Tägl. Ordination von 11—1 Uhr und von 5—8 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente versandt — Diese Cur-Methode wird nicht geprüft.
1862 86—100

Na święcone

poleca my jako najsmaczniejszą przekaskę:

Torty piernikowe

nadziewane rozmaitemi fruktami . . . . . po złr. 1, 2, 3, 4, 5,
przekładane z marcypanem . . . . . po złr. 2, 4, 6, 8, 10
i sławne

TORUŃSKIE PIERNIKI,

grube migdałowe nadziewane . . . . . po złr. 1, 2, 3, 4, 5,
jako też **makaronikowe i marcypanowe torty, mazurki** i wszelkie ciasta świąteczne. 1959 2—5

Wakarecy i Stankiewicz,
Fabryka pierników, ciast i cukrów we Lwowie, Rynek 37.
Zamówienia zamiejscowe przyjmują się najdalej do **7go** kwietnia.

Bank krajowy galicyjski

poleca
oryginalne amerykańskie żniwiarki systemu
BUCKEY'A
z fabryki Adriance Platt & Co w Nowym Jorku,
oraz pośrednicy w sprowadzaniu machin i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju, rozkładając na żądanie przypadającą należytość na raty. 1977 1—3

L. 354.

Obwieszczenie.

Wydział Przemyskiej Rady powiatowej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza z roczną pensją 1000 złr. a. w. ewentualnie do 1200 złr. a. w. podwyższyć się mogącą. 1981 1—3

Ubiegający się o tę posadę wykazać mają dokładną znajomość manipulacji kancelaryjnej, języków krajowych tudzież wykazać się świadectwami z ukończonych studjów prawniczych.

Podania adstrukowane dowodami kwalifikacji i dotychczasowego zajęcia, wnieść należy najdalej do 20. kwietnia włącznie do tutejszego Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej
Przemyśl dnia 21. marca 1873.

Poszukuje się do kupienia

dwie realności z zasiewami

jedną od 18 do 24 morgów, drugą od 24—30 morgów w glebie pszennej, budynki gospodarcze w dobrym stanie, budynek mieszkalny przynajmniej o 2 pokojach, kuchnia, szpiżarnia i t. p. — Jeżeli można to i z inwentarzem.

Listy frankowane z dokładnem opisem realności, podaniem ostatniej ceny, mieszkania i ostatniej poczty wiadomość, pod lit. **E. F.** p. r. **Żółkiew.** 1979 1—3

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzuhringer, Zentrifugalpumpen, Raupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

C. k. uprzywilejowany

WIEDEŃSKI BANK HANDLOWY

we Wiedniu,
(wpłacony kapitał dziesięć milionów złr.)
poleca przy wkrótce otworzyć się mającej Wystawie światowej swoje usługi w dziale bankowym, dla:
akredytyw, nicaso i wypłat
jak również usługi swoich składów dla 1861 1—3
spedycji, składów i opłat cłowych.

„Germania," Zimmermanna oryginalne maszyny

do szycia do podwójnego ściegu,

sporządzone wdług systemu datującego najlepszy uznanego „Howe" dla użytku familji i robot ręcznych.

Te oryginalne maszyny do szycia są sporządzone z najlepszego materjału, przewyższają w wykonaniu robót, trwałości i elegancji wszystkie inne maszyny, które zachwalane bywają Stanowej Publiczności pod pięknemi nazwiskami.

Bezstronna próba o którą proszę, udowodni moje twierdzenie, że **„Germania" jest najlepszą maszyną do szycia.**

Gwarancja. Najtańsze ceny.

Jeneralna
AJENCJA
dla
Galicji

u Maurycego Ballabana
we Lwowie, przy placu Marjackim.
W tymże handlu utrzymuje się skład
NICI od szycia maszynowego z najsławniejszej fabryki w Anglii Kerr & Clark w Paisley, wszelkie gatunki **IGIEŁ** maszynowych dla wszystkich systemów i **tłuszcz** do maszyn. 1715 3—3

Niepodlegające żadnej chorobie i zepsuciu,

najwydatniejsze w zbiorze

Kartofle Heiligstadzkie

na zasiew
Cetnar złr. 5,50,
funt 8 ct. poleca handel nasion erfurtskich
Karola Glanca,
przy ulicy Teatyńskiej pod liczbą 19.
Główny Skład w Handlu pana
Juliusza Gablenca,
przy placu Halickim. 1765 3—6

BUKEYE

„dr. Platt & Comp. w Nowym Jorku.

Najlepsze **żniwiarki** w świecie! Niedoporównania z kombinowanemi! W Austrji, Węgrzech jest tychże przeszło 300 w ruchu z zadowoleniem! Świadectwa, pochwały, rzeczoznawcze wyroki i polecenia w niezliczonej ilości.

CENY:
Kosiarka (New Model) . . . . . zł. 350
Żniwiarka z przyrządem do odkładania i grabiami . . . . . „ 500
Kombinowana kosiarka i żniwiarka . . . . . „ 600
Do każdej maszyny dodają się części rezerwowe i dwa noże.

Jeneralna Ajencja: Josef Oesterreicher, w Wiedniu, Akademiestrasse 3.
W Galicji przyjmują zlecenia: **PP. Kraszewski, Krasiński i Spółka we Lwowie.**

Zastrzega się przed naśladowaniem! Każda maszyna zaopatrzona jest naszą firmą **Adriance Platt & Co., Poughkeepsie N. Y.** 1776 1—24

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1815 53—78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przysiaje do ciała** tak jak
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanteryjnych PP. Rudolfa Schwarca i Kamila Strzyłowskiego.

BANK LWOWSKI

przyjmuje od dnia **1. lutego 1873 r.**

WKŁADKI

począwszy **od jednego złr. w. a.** do każdej wysokości na **książeczki wkładkowe** i oprocentowuje takowe po

6% od sta.

Spłaty do wysokości złr. 100 **bez wypowiedzenia.** 1351 16—?

Wkładki i spłaty uskuteczniają się codziennie w godzinach urzędowych, to jest:
od 9tej do 1szej przed południem
„ 3ciej „ 5tej po południu.

Lwów dnia 31. stycznia 1873.

Dyrekcja.

1733 **Rzepak letni**
na nasienie, na do sprzedania **FOLWARK BIENIAWA,** o p. **ZŁOTNIKI,** Korzec loco dworzec Tarnopol z workiem 9 złr. 2—3

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1021 13—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,
Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym: francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,* jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziaływanie na krew, w bledności, niedostatku lub braku regularności,* dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok.

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

1004 5—10 Apteka rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ procentowe za 14 „ „
6 procentowe za 30 „ „ 1890 1—?

Na zbliżające się
Święta Wielkanocne
poleca **HANDEL**
KAROLA BAŁŁABANA
ulica Halicka l. 23 pod „Złotym Kogutem".

1500 ft.	Migdałów	1 ft.	po	złr.	·60
2000 „	Rodzynek sułt.	1 „	po	„	—·40
600 „	„ dużych	1 „	po	„	[illegible]
400 „	„ czarnych	1 „	po	„	[illegible]
600 „	Dakteli	1 „	po	„	[illegible]
600 „	Fig sułtańskich	1 „	po	„	—·44
200 „	Cykaty	1 „	po	„	1·20
150 „	Arancini	1 „	po	„	—·80
1500 „	Powideł	1 „	po	„	—·24
5000 „	Drożdży	1 „	po	„	—·70
1500	butel. wina Budai czerwonego na czas święta	1 but.	po	„	—·75
800	but. wina ziel. II.	1 „	po	„	—·80
800	„ „ „ I.	1 „	po	„	1—
2500 ft.	Ryżu	1 ft.	po	„	—·15
110	cetnarów Kawy Ceilon w najprzedniejszym gatunku (lepsza niż Jamaika)	1 ft.	po	„	—·88

Za towary u mnie brane nie liczę nic opakowanie, zabierając za 50 złr., odstawiam franco na każdą stację kolei galicyjskiej. — Wszelkie inne towary korzenne najtaniej w najlepszej jakości. 1906 2—?

Karol Bałłaban

poleca **Cukier** na funty po 32 ct.
ten sam w głowie . . „ 30 „
Najprzedniejszy w głowie „ 32 „
dtto na funty „ 34 „

1907

Przepyszne obrazy olejne

1745 2—2

drukowane na płótnie,

jako najpiękniejsza ozdoba pokoju, są do nabycia za **spłatą ratami w księgarni**

F. H. Richtera we Lwowie.

L. 427

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej Przemyskie ogłasza, że w myśl §. 30. ust. o repr. powiatowej rachunki za rok ubiegły 1872 i budżet na rok 1873 złożono z dniem 28. b. m. w kancelarji Wydziału powiatowego do przejrzenia dla opadatkowanych. 1980 1—3

Z Wydziału Rady powiatowej,
Przemyśl dnia 28. marca 1873.

Poszukuję

Koncypienta notarjalnego,

albo pomocnika biegłego w sporządzaniu aktów spadkowych. Zgłaszający się, zechce podać swe żądania, a jeśli nie jest praktykantem notarjalnym wyrazić gdzie nabył praktykę; — do 14. kwietnia 1873. 1959 2—5

Adolf Promiński,
k. notarjusz w Trembowli.

Dla jadących
na Wystawę wiedeńską.

W najzdrowszej części miasta, Theresianum-Gasse, tuż obok kolei konnej, prowadzącej na plac wystawy, są do wynajęcia dwa sypialne pokoje z pięcioma łóżkami o podwójnych materacach i z porządną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo. W cenę tę włączona już usługa, jakoteż dwa razy na dzień herbata zastawiana w osobnym pokoju. Usługa polska. W razie żądania może być dodanym za opłatą pięć, dziesięć reńskich tygodniowo, salon z fortepianem i z balkonem, zkąd widok na cały Wiedeń i okolicę. 1935 3—20

Zamówienia, oznaczające dzień przybycia, jakoteż długość zamierzonego pobytu wypada przesyłać jak najwcześniej, dołączając dziesięć reńskich jako zadatek pod adresem: **Bielański, Theresianum-Gasse 17 Wien.**

1730 **Zdolni robotnicy**

do wyrobów srebrnych, osobliwie kowale i monterzy, jakoteż ciselerowie i grawerzy znajdą od 15. sierpnia począwszy, ponieważ do tej pory nowe warsztaty wyporządzone będą, trwałe zatrudnienie w „k. k. Hofsilberwaarenfabrik" w Wiedniu, Afrikanergasse Nr. 5.

PAPIER WLINS

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swędzenie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie mater. aptecznych pp. braci Marcinczyk. 1823 21—24

Nr. 3471 serja C,

list Banku hipotecznego, zgubiony od miesiąca oddać należy w Administracji Gazety Narodowej za wynagrodzeniem 50 złr. Kroki celem amortyzacji przedsięwzięto. 2—2

VICHY

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony kamienia etc. 1844I 1—11

Hôpital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz.

Woda Selcerska. 9 medali

Aparat Gazożen Brieta

nazwany i zabrewetowany.

JEDYNY 1847 1—10 JEDYNY

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau 94. i 96.
we Lwowie w aptece p. Mikolasch.

HERBATY
najcelniejszych gatunków:

Kongo czarna herbata w dobrym gatunku . . . . funt złr. 1.40, 2.
Souchong czarna herbata najlepszego gatunku . . funt złr. 3.
Melange Imperial . . . . „ 4.
Pecco kwiatowa . . . . „ 5.

RUM

prawdziwy londyński najlepszego gatunku 10cioletni stary.
Butelka duża . . . . . złr. 2.

Proszek herbaciany funt zł. 1.

Poleca
Karol Gruchol
1557 6—6 we Lwowie, Rynek l. 4.

15. marca r. b. otwartym został
w Gorlicach

Młyn wodny amerykański

o czterech składach kamieni francuzkich, urządzony podług najnowszych konstrukcyj i dostarczyć może na dobę 80 do 100 korcy miewa na sposób zwykłego młynarstwa (Flachmüllera) lub 50—60 korcy miewa na sposób (Hochmüllera) podług którego to ostatniego sposobu do 12tu gatunków mąki wydane być może, zacząwszy od trzech nul.

Poszukuje się dzierżawcy lub spólnika z odpowiednim kapitałem. — Listy frankowane adresować do **E. M.** w Gorlicach. 1754 1—3

Gleichenberg. Kąpiele Gleichenberg.
w Styrji,

pół mili od stacji **Feldbach, kolei Grac-Raab,** [illegible] mili pocztowych od **kolei południowej Spielfeld,** przytem połączone z obydwoma stacjami kolejowemi zapomocą codziennych kursów **omnibusowych, pocztowych i wozów najemnych,** 898' nad powierzchnią morza, **stacja poczty, telegrafu, z kuracją picia wód mineralnych i kąpieli, kuracją żętyczną z mleka koziego, inhalacjami szpilkowemi i kąpielami,** osobliwie skutecznemi **dla organów oddechowych i trawienia,** organów **cywkowych i płciowych** w słabościach **piersiowych i żółtkowych, piersiowych, krtaniowych i kataru żołądkowego, zwichnięcie produkcji krwi, bladaczce** itp. itp.

Klimat spokojny, [illegible]

Sezon od 1. maja do 1. października.

Rozsyłka wód mineralnych (Constantinquelle, Emmaquelle. Johannisbrunnen i Klausen-Stahlquelle) obejmuje rocznie pół miliona flaszek. [illegible] dyrekcja w Gleichenbergu.

[illegible]

Gleichenbergskie pastylki piersiowe i proszek na trawienie są zawsze świeże do nabycia w aptece [illegible] **w Feldbach.** 1857 1—4

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch, w Berlinie,** Louisenstrassse 45. 1850 1—?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

MAGAZYN
sukna i towarów wełnianych modnych
M. SCHNEIDERA

dawniej PIETROSCH & SCHNEIDER, przy ulicy Teatralnej pod l. 7 w domu p. Saara, naprzeciw kościoła katedralnego

otrzymał właśnie

na porę wiosenną

najnowsze i najmodniejsze materje na surduty, żakiety, garnitury i spodnie, oraz w wielkim wyborze materje dla dam na kaftaniki, marynarki, flanelki i sukienka, (Drap des Dames);

przyczem poleca również swój obficie zaopatrzony 1773 3—4

SKŁAD SUKNA
mianowicie:

Brazyl Peruwien, Doskin, Tyfole, różnego gatunku sukna na liberje, kołdry, plaidy i sukna do nakrycia podłogi, szczególniej poleca białe koce grefenbergskie po cenach fabrycznych dla osób używających kurację w zakładach zdrojowych.

Wszystkie towary po cenach najprzystępniejszych.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się jak najspieszniej i najakuratniej.

Właściwe miejsce

do kupienia najlepszych i najtańszych zegarków u

Philipp Fromm

Uhrenfabrik, 1964 1—18

Rothenthurmstrasse 9,
gegenüber der Wollzeile.

[illegible]

Pierwsza polska

Szkoła gorzelnicza
we Lwowie.

Z powodu wystawy powszechnej we Wiedniu, rozpocznie się kurs szkoły gorzelniczej w r. b. już 13. kwietnia i trwać będzie do 15. lipca. Programy wysyłają się na żądanie bezpłatnie pod opaską pocztową. Zdolni praktykanci gorzelnicy, którzy ukończą kurs teoretyczny tej szkoły z dobrym postępem, mogą być pewni, [illegible] Dziesięciu tylko kandydatów może być w tym roku do szkoły przyjętych, i z tego powodu przy jednakowej kwalifikacji otrzymują ci pierwszeństwo, którzy zgłoszą się pierwsi. Zgłosić się należy do 1951 1—3

Dr. Rudolfa Günsberga,
dyrektora szkoły gorzelniczej i profesora przy c. k. akademji technicznej.

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT i CO. [illegible] w PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu czyli suchotom.** Pod działaniem jego ustaje, kaszel najuporczywszy i potnienie nocne a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki** ze **soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. 1834 17—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaitera. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, przeciw kurczom cholerycznym, przeciw cierpieniom nerwów każdego rodzaju,

a mianowicie: Bole nerwów, twarzy, migrenę, zębów, w biodrach, w krzyżach przeciw wszelkim sparaliżowaniom, przeciw cierpieniom żołądka i w spodnich częściach, przeciw powszechnemu osłabieniu, drgączce, osłabieniu nerwów przez skaleczenia, osłabieniu genitaliów i z tychże powstałych skutków, wynaleziony przez dypl. aptekarza J. HERBABNY

aus Heilkräutern der bairischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract
„Neuroxylin"

Niezliczone są cudowne skutki lecznicze, które osiągnięto za pomocą „*Neuroxylin*" *w szpitalach cywilnych i wojskowych*, jakoteż w praktyce prywatnej a nawet w najkrytyczniejszych wypadkach, chlubne świadectwa sławnych *profesorów uniwersytetów* w kraju i zagranicą, *liczne świadectwa lekarzy, uznanie Neuroxylinu potwierdzają czasopisma medyczne* — *zupełna gwarancja* — *w skutkach nie dająca się żadnym innym środkiem zastąpić. Neuroxylin otrzymało prawie sławę światową, gdyż bywa do wszystkich miast Europy i Ameryki wysyłane,* Z licznych pism pochwalnych, które ze wszystkich klas społeczeństwa się składają, w tem piśmie przytoczymy.

W wypadkach uporczywych *gośćca i reumatyzmu* polecamy J. Herbabny wedle *zdania medycznych znakomitości* kilkakrotnie doświadczone

Roślinne pigułki przeciw gośćcowi,

jako najlepszy i najniezawodniejszy środek do radykalnego wyleczenia zapalnego gośćca, reumatyzmu w stawach, tak zwane rwanie członków, chronicznego gośćca jako to: podagry, bolów w grzbiecie, chodzącego gośćca, w cierpieniach gośćcowych w nerwach. bolu głowy, bolu w połowie głowy, w afektacjach serca, przypadłościach spuchnięcia stawów, zapaleniu stawów, w sztywności stawów, w powszechnej ociężałości krążenia krwi, śledziony, opuchnięciu wątroby, w braku apetytu, wodnej puchlinie, zatwardzeniu, przeciw kamieniowi w pęcherzu i przeciw wielkim cierpieniom hemoroidalnym. 1063I 7—7

Cena pudełka pigułek złożonych z roślin przeciw gośćcowi, kosztuje 1 złr. 50 ct. pocztą za 1—6 pudełek 10 za opakowanie.

Cena oryginalnej flaszki „*Neuroxylin*" (opieczętowanie zielone) 1 złr. silniejsza esencja na uporczywe reumatyzmy, gośćce i sparaliżowania (opieczętowanie różowe) 1 złr. 20 ct. Przy zamówieniu pocztowem dolicza się za opakowanie flaszek 15 ct na 3—6 flaszek 20 ct

Dla Galicji skład we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUCKERA, pod srebrnym orlem *dalej w Wiedniu u p. J. Weis apt. pod murzynem, Tuchlauben 27.* J. Pserhofer, zum Reichsapfel, Singerstrasse, w *Pradze* J. Fürst Schilingsgasse 1071II.

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga
z AFRY-BENTOS (w połudn. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach
w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872 i w Paryżu 1872.

Jedynie prawdziwy [illegible]

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co. Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No 1).
KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse Nr. 1.
Dalej dostać można u Droguistów: 1855 13—48
PEZOLDT & SÜSS, Droguisten. Wien,
RAABE BRUNO, Droguist, Wien, Bäckerstrasse No 1.
A. & K. GABLER, Wien. Wieden, Hauptstrasse No 1.
Jakoteż we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatesów.

Skład centralny znajduje się u **KAROLA BERCK, Wien, I. Wollzeile Nr. 6-8.** wyłącznego ajenta do sprzedaży [illegible]

We Lwowie do nabycia u O. T. Wincklera, A. Wernera, P. Mikolascha, Z. Ruckera, G. Müllinga.

Folwark **Sosolówka** poczta **Ułaszkowce** 1778 2—2

ma na sprzedaż:

Ziemniaków bardzo pięknych „cebulką" zwanych, kilkaset korcy.
Wyki szarej kilkanaście korcy.
Kukurudzy wcześnie dojrzewającej i wydatnej kilkadziesiąt korcy.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 1 lutego 1873 r.
ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne za	8 dni	po wypowiedzeniu
$5\frac{1}{2}$	„ „	„ 14 „	
6	„ „	„ 30 „	
$6\frac{1}{2}$	„ „	„ 60 „	
7	„ „	„ 90 „	

Wszystkie Asygnaty kasowe, przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą
od dnia 1. lutego 1873 r.
o $\frac{1}{2}$ **procent wyżej** z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.
Lwów, 20. stycznia 1873.
1891 1—? **Dyrekcja.**

Losy miasta Krakowa.
Główne wygrane
zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30.
sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1895 1—?

Warsztat do **reperacyj.**

Listowne zlecenia [illegible]

Philipp Fromm,
Uhrenfabrikant,
Rothenthurmstrasse 9,
Wien.
[illegible]

Bareże, Żakonety i Perkale.

Chustki i Plaidy.

Z Anglii i Saksonii
najnowsze wiosenne materje wełniane
na suknie damskie
poleca w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych
handel płócien, towarów bławatnych i gotowej bielizny
Braci Karola i Juljana Schayer
1896 3—8 **ulica Karola Ludwika Nr. 3.**

Pończochy i skarpetki.

Bielizna stołowa.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.